www.glos.live

GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZESKIEJ

Głos

Pismo ukazuje się we wtorki i piątki

Wtorek
20 października 2020
nr 79 (LXXV)
cena: 13 kč

20079
9 771212 422027

WIADOMOŚCI
OPIEKUNKI NA ROWERACH...
STR. 2-3

WYWIAD
Z »KORONĄ« NAPRAWDĘ NIE MA ŻARTÓW STR. 4

SPORT
ŚWIATOWA ELITA TENISA W OSTRAWIE
STR. 8

»Tacy Jesteśmy« nie w tym roku

TACY JESTEŚMY

PROBLEM: Do długiej listy wydarzeń, których organizację uniemożliwiła tegoroczna pandemia koronawirusa, dołączył finałowy koncert plebiscytu „Tacy Jesteśmy". Rada Kongresu Polaków w Republice Czeskiej na swym drugim posiedzeniu zdecydowała bowiem o odwołaniu imprezy.

Witold Kożdoń

Plebiscyt „Tacy Jesteśmy" to jeden ze sztandarowych projektów realizowanych przez Kongres Polaków w Republice Czeskiej. Co roku prezentuje on to, co najciekawsze w życiu polskiej mniejszości w RC.

Niestety w tym roku szyki organizatorom pokrzyżował COVID-19. – Wszyscy wiemy, jaką mamy obecnie sytuację epidemiczną, dlatego postanowiliśmy odwołać koncert galowy „Tacy Jesteśmy". Długo nad tym dyskutowaliśmy, doszliśmy jednak do przekonania, że kontynuowanie tego projektu w czasie epidemii koronawirusa nie ma sensu. Przede wszystkim bowiem nie jesteśmy w stanie przygotować koncertu finałowego na odpowiednim poziomie – mówi Mariusz Wałach, prezes Kongresu Polaków w RC.

Podkreśla przy tym, że członkowie Rady Kongresu analizowali bardzo różne warianty.

– Zastanawialiśmy się między innymi, czy nie zorganizować wydarzenia on-line. W końcu jednak doszliśmy do wniosku, że to nie jest dobry pomysł – stwierdza krótko.

– Obecna sytuacja sanitarna jest taka, że prawdopodobnie nie bylibyśmy w stanie nawet nakręcić potrzebnych filmów – uzupełnia Aneta Roszka z Kancelarii Kongresu.

● **Tak wyglądała gala „Tacy Jesteśmy" przed rokiem. Kolejna odbędzie się najwcześniej za rok.** Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

– Do tego teatry pozostają obecnie zamknięte i nie wiadomo, jak długo potrwa ta sytuacja. Nie ma żadnej pewności, że w listopadzie koronawirus odpuści i zrobi się lepiej. Trudno więc cokolwiek wówczas planować – stwierdza. Zwraca przy tym uwagę na jeszcze jeden ważny aspekt, który rzutował na podjętą decyzję. – „Tacy Jesteśmy" to bardzo ważny projekt, więc wszystkim członkom Rady Kongresu Polaków zależy, by stał on na jak najwyższym poziomie. Tymczasem od kilku miesięcy w naszym regionie niewiele się dzieje. Ten rok jest zupełnie nietypowy, ponieważ większość imprez i innych przedsięwzięć została odwołana. Nam, jako Kongresowi Polaków, udało się jedynie przeprowadzić warsztaty teatralno-filmowe. W rezultacie zamiast trzydziestu nominacji teraz być może zdołalibyśmy zebrać dziesięć. Wszystko więc działoby się trochę na siłę i mogłoby zniekształcić wyniki plebiscytu – mówi Aneta Roszka. ◢

Nie jest pozytywnie

Za nami trzy rekordowe dni. W piątek w RC liczba nowych zachorowań na koronawirusa przekroczyła granicę 10 tys. Testy przeprowadzone tego dnia wykazały 11 105 przypadków. Rekordy padały również w weekend. Tak „pozytywnej" soboty i niedzieli jeszcze nie było.

W weekendy przeprowadza się znacznie mniej testów niż w dni robocze. Dlatego wyniki, które podało czeskie Ministerstwo Zdrowia, budzą respekt. W sobotę stwierdzono wzrost zakażeń wirusem SARS-CoV-2 o kolejnych 8713 nowych przypadków, w niedzielę pozytywny wynik testu pojawił się u 5059 osób. W rezultacie w weekend liczba aktualnie chorych na koronawirusa po raz pierwszy przekroczyła 100 tys. osób. W Ostrawie walczyło z chorobą 1860 osób, w Hawierzowie – 387, Karwinie – 253, Orłowej – 102, Boguminie – 108, Trzyńcu – 278, Czeskim Cieszynie – 146, a w Jabłonkowie 48. Podczas weekendu powyżej 50 pozytywnych przypadków odnotowano w Bystrzycy (75), Ligotce Kameralnej (62) i Wędryni (58).

Według najnowszych danych ministerstwa, wczoraj leczyło się w szpitalach na koronawirusa 3519 osób, a liczba ofiar śmiertelnych pandemii wynosiła 1422. Najwięcej pacjentów zmarło w piątek – 67.

(sch)

O koronawirusie piszemy także w środku numeru.

NASZ »GŁOS«

Danuta Chlup
danuta.chlup@glos.live

Podczas wiosennego lockdownu świat mimo wszystko wyglądał bardziej kolorowo niż teraz – i nie mam na myśli liczby zakażeń koronawirusem, która w naszej części Europy była zdecydowanie niższa niż teraz.
Kończyła się zima, budziła wiosna. Kto miał możliwość wyjść na spacer lub chociażby do ogrodu, z radością przypatrywał się świeżej zieleni listków, pączkom pojawiającym się na drzewach i krzewach. A wiadomo, że budząca się przyroda nastraja optymistycznie. Dni były coraz dłuższe, przybywało słońca. Teraz jest akurat odwrotnie. I nawet jeżeli się rozpogodzi, jeżeli nadejdzie jeszcze „złota polska jesień", to nie zmieni to faktu, że już wkrótce wcześnie będzie zapadał zmrok. A co robić w długie wieczory, kiedy nigdzie nie można wyjść, z nikim nie można się spotkać? Jako zapalona czytelniczka odpowiadam: czytać książki.
W poprzednim numerze „Głosu" ukazał się wywiad z bibliotekarką Martą Orszulik. Pytałam ją o zachowania czytelników w okresie pandemii. Ze smutkiem przyznała, że na wiosnę, także wtedy, gdy biblioteka była już otwarta, ludzi przychodziło mniej. Sytuacja ta trwa nadal. Starsi się boją (nie jestem ekspertem, ale wydaje mi się, że gdzie jak gdzie, ale w wiejskiej bibliotece, gdzie nie ma tłumów, chyba jest mała szansa, żeby się zarazić), dzieci, kiedy nie chodzą do szkoły, rzadko też zaglądają do bibliotek.
Mam nadzieję, że tym razem sytuacja nie rozwinie się do tego stopnia, aby w ramach restrykcji zamknięto biblioteki. Uważam, że rządy poszczególnych krajów powinny uznać je za instytucje na tyle ważne dla zdrowia psychicznego narodu, aby funkcjonowały także w okresie wszechobecnych restrykcji. Chyba, że politycy wolą, aby ludzie cały czas śledzili w telewizji czy Internecie statystyki zakażonych, chorych, zmarłych i tak dalej, i tak na okrągło.
Bynajmniej nie lekceważę pandemii. Ale wieczory spędzam z książką – albo jakąś czytam, albo piszę.

CYTAT NA DZIŚ

Krzysztof Krawczyk
legenda polskiej sceny muzycznej, który w weekend oświadczył, że w obawie przed koronawirusem nie będzie już dawał koncertów i pożegnał się z fanami

●●●

Finiszując w biegu mego życia nie wypatruję jednak napisu meta. Jako człowiek wierzący wiem, że dla mnie nie ma mety, bo przede mną jest horyzont, w którego stronę zmierzam. Lecz będę walczył do ostatniego dźwięku, chyba, że od publiczności usłyszę: „Panu już dziękujemy"! Albo Bóg mój zaprosi mnie do swego niebiańskiego chóru

Szanowni Czytelnicy

W związku z trudną sytuacją epidemiczną w Republice Czeskiej przypominamy, że ograniczyliśmy godziny pracy redakcji. Do końca miesiąca ogłoszenia do kroniki rodzinnej oraz innych rubryk w Informatorze można składać w poniedziałki i czwartki w godzinach 9.00-14.00. Wtedy też można załatwiać inne sprawy. Zachęcamy do kontaktu z redakcją za pośrednictwem e-maila (info@glos.live) oraz telefonu (775 700 897).

Jeżeli tylko sytuacja się poprawi, od listopada progi redakcji będą otwarte od poniedziałku do piątku. Za wszelkie utrudnienia przepraszamy.

Redakcja

DZIŚ...

20

października 2020

Imieniny obchodzą:
Felicjan, Irena
Wschód słońca: 7.14
Zachód słońca: 17.5459
Do końca roku: 72 dni
(Nie)typowe święta:
Dzień Szelek
Europejski Dzień Seniora
Międzynarodowy Dzień Leniwca
Przysłowia:
„Idzie jesień, a tu pusta kieszeń"

JUTRO...

21

października 2020

Imieniny obchodzą:
Celina, Urszula
Wschód słońca: 7.15
Zachód słońca: 17.43
Do końca roku: 71 dni
(Nie)typowe święta:
Światowy Dzień Godności
Dzień Bez Skarpetek
Przysłowia:
„Od świętej Urszuli, chłop się kożuchem otuli"

POJUTRZE...

22

października 2020

Imieniny obchodzą:
Filip, Kordian
Wschód słońca: 7.17
Zachód słońca: 17.41
Do końca roku: 70 dni
(Nie)typowe święta:
Dzień CAPS LOCKA
Światowy Dzień Osób Jąkających
Przysłowie:
„Ile razy przed nowiem w październiku śnieg spadnie, tyle razy wśród zimy odwiliży przypadnie"

POGODA

wtorek
dzień: 11 do 14 °C
noc: 6 do 4 °C
wiatr: 2-5 m/s

środa
dzień: 11 do 14 °C
noc: 6 do 4 °C
wiatr: 2-5 m/s

czwartek
dzień: 13 do 17 °C
noc: 10 do 7 °C
wiatr: 2-5 m/s

Opiekunki na rowerach elektrycznych

Rowery elektryczne służą nie tylko turystom. Korzystają z nich także pracownice opieki środowiskowej Caritasu w Jabłonkowie i Trzyńcu. Bicykle z napędem elektrycznym ułatwiają im docieranie do klientów. Każdy z Caritasów otrzymał w darze po dwa jednoślady od Fundacji ČEZ.

● **Pracownica Caritasu w Jabłonkowie korzysta z roweru elektrycznego w drodze do klienta.** Fot. ARC

Danuta Chlup

Pracownicy jabłonkowskiego Caritasu opiekują się starymi i chorymi osobami z okolicznych wiosek – Bukowca, Piosku, Łomnej Dolnej czy Górnej. Ludzie ci mieszkają nieraz daleko od centrum wiosek, na górskich zboczach.

– Dawniej dziewczęta jeździły często na zwykłych rowerach i chodziły na piechotę, ponieważ nasz samochód wykorzystywaliśmy do rozwozu obiadów. W tej sytuacji rowery elektryczne bardzo nam pomogły – powiedziała Lucyna Szotkowska, dyrektorka Caritasu w Jabłonkowie. – Opiekunki docierały do klientów wyczerpane, teraz dzięki rowerowi elektrycznemu są w gruncie rzeczy wypoczęte, w dodatku szybciej docierają do poszczególnych osób i dzięki temu mogą zapewnić opiekę większej liczbie klientów – dodała Szotkowska.

Caritas w Jabłonkowie opiekuje się w terenie ok. 60 osobami, połowę z nich stanowią ciężkie przypadki – ludzie, których trzeba nakarmić, zmienić im pieluchy, zapewnić ich higienę.

Podobne zadania pełni Caritas w Trzyńcu, z tą różnicą, że więcej podopiecznych mieszka wprost w mieście lub na przedmieściach.

– Dzięki funduszom z Fundacji ČEZ mamy trzy nowe rowery elektryczne, w sumie mamy ich już jedenaście. Od wiosny do jesieni są wykorzystywane – powiedziała „Głosowi" Monika Byrtusowa, dyrektorka Caritasu w Trzyńcu.

DZIEJE SIĘ W REGIONIE

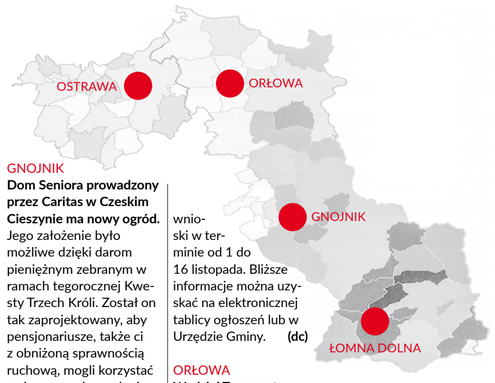

GNOJNIK
Dom Seniora prowadzony przez Caritas w Czeskim Cieszynie ma nowy ogród. Jego założenie było możliwe dzięki darom pieniężnym zebranym w ramach tegorocznej Kwesty Trzech Króli. Został on tak zaprojektowany, aby pensjonariusze, także ci z obniżoną sprawnością ruchową, mogli korzystać z niego w maksymalnej mierze. W ogrodzie są m.in. podwyższone grządki, do których nie trzeba się schylać i dzięki temu także mniej sprawne osoby mogą sadzić i pielęgnować rośliny. Wzajemnie ze sobą połączone ścieżki zachęcają do spacerów. Posadzono zarówno rośliny ozdobne, jak i krzewy owocujące. **(dc)**

ŁOMNA DOLNA
Osoby, które marzą o domu w górach, mogą starać się o jedną z 13 działek oferowanych na sprzedaż przez gminę w części wsi zwanej Smrecze. Grunty o powierzchni ok. 10-14 arów są przeznaczone pod budowę domów jednorodzinnych. Zostaną sprzedane w ramach przetargu publicznego. Chętni mogą składać wnioski w terminie od 1 do 16 listopada. Bliższe informacje można uzyskać na elektronicznej tablicy ogłoszeń lub w Urzędzie Gminy. **(dc)**

ORŁOWA
Wydział Transportu Urzędu Miasta zamierza przeprowadzić znaczące zmiany w sieci połączeń komunikacji miejskiej. Pozostanie pięć linii autobusowych (501-505), ale trasy i częstotliwość połączeń doznają gruntownych zmian. Powodów jest kilka: wygaszenie wydobycia w Kopalni Łazy, zwiększenie liczby regionalnych połączeń autobusowych obsługujących Orłową oraz ujednolicenie taryfy ODIS z taryfą komunikacji miejskiej. Na przykład linia 503 obsługująca Kopalnię Łazy będzie według nowych zasad kursowała tylko dwa razy dziennie. Zmiany wejdą w życie 13 grudnia. Władze ratusza apelują do mieszkańców, aby do 23 bm. zgłaszali ewentualne uwagi do Wydziału Transportu. **(dc)**

OSTRAWA
Władze miasta dokonały podziału funduszy przeznaczonych na wsparcie finansowe remontów domów objętych ochroną zabytków lub znajdujących się w miejskiej strefie zabytkowej. W sumie 5,3 mln koron pomoże w rewitalizacji dziewięciu obiektów, które w większości znajdują się w prywatnych rękach. Są wśród nich kamienice z końca XIX oraz początku XX wieku w Morawskiej Ostrawie oraz domy z lat. 50. ub. wieku, wzniesione w stylu socrealizmu w Porubie. W Witkowicach zostaną wyremontowane domy szeregowe w kolonii robotniczej z lat 90. XIX wieku, która jest jednym z najciekawszych kompleksów urbanistycznych w tej dzielnicy. **(dc)**

Sytuacja nie jest najgorsza

● **Żołnierze pomagają w testowaniu w domach opieki.** Fot. ARC

Po zamknięciu szkół podstawowych i średnich głównymi ogniskami koronawirusa stały się placówki opieki społecznej oraz przedszkola. Informację tę podała w poniedziałek Pavla Svrčinowa, dyrektorka Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Ostrawie, podczas briefingu prasowego po obradach sztabu kryzysowego.

Svrčinowa dodała, że niepokojąca jest wysoka liczba zakażonych pracowników służby zdrowia – najwyższa w kraju. Hetman Ivo Vondrák sprecyzował, że w ub. tygodniu zaraziło się 287 pracowników różnych placówek zdrowia w naszym regionie. Oboje apelowali, aby osoby pracujące w szpitalach i przychodniach konsekwentnie stosowały środki ochrony osobistej, także podczas przerw w pracy.

Hetman dodał, że wśród chorych jest 549 pacjentów powyżej 65 lat, co przekłada się na liczbę ofiar śmiertelnych wirusa. W ubiegłym tygodniu zmarły w regionie na COVID-19 – 24 osoby.

Choć powyższe informacje budzą niepokój, Svrčinowa zapewniła, że sytuacja w województwie morawsko-śląskim nie jest najgorsza i – co ważne – opanowany jest monitoring kontaktów zakażonych osób. – Każda osoba z pozytywnym wynikiem testu otrzymuje SMS-a z linkiem do tak zwanego „własnego monitoringu". Wypełnienie kwestionariusza bardzo pomaga epidemiologom i skraca czas ustalenia kontaktów – podkreśliła dyrektorka Sanepidu, apelując, aby ludzie korzystali z tej możliwości.

Hetman mówił o pomocy studentów medycyny w placówkach zdrowia oraz punktach testowania. Zdradził, że aktualnie potrzebne są 82 osoby do pomocy. – Kierujemy do służby zdrowia studentów medycyny Uniwersytetu Ostrawskiego, ponadto zwróciliśmy się do dziekanów wszystkich wydziałów medycznych w RC z prośbą o udostępnienie imiennych spisów studentów ze stałym miejscem zamieszkania w naszym regionie. Także do nich zamierzamy się zwrócić – powiedział Vondrák.

Szef władz wojewódzkich zwrócił się także do lekarzy pierwszego kontaktu, prosząc ich, aby również w weekendy wysyłali na testy pacjentów, ponieważ dzięki temu można będzie lepiej wykorzystać moce przerobowe punktów testowania i laboratoriów. W województwie, prócz stałych miejsc, funkcjonuje w tej chwili także pięć punktów mobilnych – w karetkach pogotowia. **(dc)**

W SKRÓCIE...

Piszą projekty

Szalejąca epidemia koronawirusa nie ułatwia startu nowemu Centrum Polskiemu, które powstało przy Kongresie Polaków w Republice Czeskiej. – Pierwszym wydarzeniem, któremu partnerowaliśmy, miał być organizowany przez gimnazjalistów „Dzień inspiracji". Impreza miała się odbyć w październiku, ale wiadomo, że teraz jej nie będzie. Program imprezy jest jednak gotowy, więc trzeba czekać – mówi Michał Przywara, dyrektor Centrum Polskiego.
Przyznaje on, że obostrzenia sanitarne związane z epidemią COVID-19 komplikują pracę nowej placówki. – Wprawdzie zajmujemy się teraz przede wszystkim robotą papierkową, bo to czas planowania projektów, wypełniania wniosków i pisania grantów, chcieliśmy jednak być także obecni w terenie. W planach mieliśmy m.in. spotkania w miejscowych kołach PZKO. Niestety zostały zastopowane, bo obecna sytuacja uniemożliwia spotkania z ludźmi i nie wiadomo, co będzie dalej – tłumaczy. **(wik)**

●●●

COVID zajął chirurgię

Jeden z oddziałów chirurgii w Szpitalu w Karwinie-Raju został przekształcony w jednostkę COVID. Pacjentów chorych na koronawirusa przyjmuje od czwartku. Liczba łóżek wynosi 25. Jak czytamy w informacji zamieszczonej na stronie internetowej, zabiegi ambulatoryjne oraz pozostała opieka lekarska pozostają bez ograniczeń. Nadal przeprowadzane są operacje niecierpiące zwłoki oraz operacje onkologiczne. Pozostałe planowane zabiegi zostały, niestety, przełożone na później. W szpitalu nadal obowiązuje zakaz odwiedzin. Wyjątkiem są osoby towarzyszące nieletnim, ojcowie przy porodzie oraz pacjenci w terminalnym stadium choroby. **(sch)**

●●●

Zmiany w Konsulacie

Sytuacja epidemiczna wpłynęła także na tryb pracy Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie. Podstawowa zmiana polega na tym, że petenci muszą się z wyprzedzeniem umawiać na wizyty. Godziny urzędowe pozostają bez zmian, od poniedziałku do piątku (z wyjątkiem środy) w godzinach 9.00-13.00.
– Dbając o zdrowie i bezpieczeństwo klientów urzędu oraz pracowników Konsulat Generalny RP w Ostrawie z dniem 19 października wprowadza obowiązek umawiania się na wizyty urzędowe na platformie E-konsulat https://secure.e-konsulat.gov.pl/ lub telefonicznie pod numerem 00420 596 118074 – poinformowała konsul generalna, Izabella Wołłejko-Chwastowicz. **(dc)**

Za Olzą czerwono

Sytuacja epidemiczna pogorszyła się po polskiej stronie granicy. Od soboty zgodnie z klasyfikacją Ministerstwa Zdrowia powiat cieszyński został zaliczony do tzw. czerwonej strefy. Liczba klientów w placówkach handlowych jest ograniczona do pięciu osób na kasę. W zgromadzeniach publicznych może uczestniczyć maksymalnie 10 osób, obowiązuje zakaz organizacji imprez okolicznościowych (np. wesel, urodzin, styp i innych), zawieszona jest działalność basenów, aquaparków i siłowni. Wydarzenia sportowe odbywają się bez udziału publiczności, a w wydarzeniach kulturalnych publiczność może zająć maksymalnie 25 proc. miejsc na widowni. Lokale gastronomiczne mogą być otwarte od godz. 6.00 do 21.00, a zajęty może być co drugi stolik. W szkołach wyższych i ponadpodstawowych obowiązuje nauczanie w trybie zdalnym.

Dodatkowo 10 października w całym kraju został wprowadzony obowiązek zakrywania nosa i ust w przestrzeni publicznej: w sklepie, autobusie, a także na ulicy. Z myślą o ludziach starszych wprowadzono także tzw. „godziny dla seniora". Od poniedziałku do piątku w godzinach 10.00-12.00 w sklepie, aptece czy na poczcie mogą więc przebywać wyłącznie osoby powyżej 60. roku życia. **(wik)**

W OBIEKTYWIE...

● **Lewe nabrzeże Ostrawicy w Ostrawie przejdzie metamorfozę. Władze samorządowe chcą stworzyć nadrzeczną strefę relaksu atrakcyjną dla mieszkańców miasta oraz turystów. – Po remoncie wodociągu i kanalizacji rozpoczniemy przekształcanie Nabrzeża Havlíčka, począwszy od budynku Sądu Wojewódzkiego po kładkę pod zamkiem. Remont tego długiego odcinka zostanie podzielony na dwa etapy. Najpierw będą przebiegały prace od kładki po Most Sikory – na tym etapie będzie remontowany także zjazd z ul. 28 Października na nabrzeże, a następnie będziemy kontynuowali prace po budynek sądu – przedstawiła plan wiceprezydent Ostrawy, Kateřina Šebestowa. Dodała, że nabrzeże jest coraz bardziej popularnym miejscem spacerów, pikników, koncertów czy jarmarków.** (dc)
Fot. ARC

144

osoby zatrzymała policja podczas niedzielnych protestów przeciwko antycovidowym restrykcjom rządowym. Czternastu z nich jest podejrzanych o popełnienie przestępstwa przemocy wobec funkcjonariuszy publicznych. W wyniku ataku demonstrantów, którzy rzucali butelkami, kamieniami, koszami na śmieci i petardami, 25 policjantów zostało rannych, 2 trafiło do szpitala.
Akcję protestacyjną zwołało na praski Rynek Staromiejski stowarzyszenie Ruch Niezadowolenia Obywatelskiego. Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią dołączyli do niej piłkarscy i hokejowi kibice. Pierwotnie program miał trwać dwie godziny, akcję zakończono jednak przedwcześnie na polecenie magistratu, ponieważ liczba uczestników przekroczyła kilkakrotnie limit dotyczący zgromadzeń. Obecnie wynosi on 500 osób, a na rynku było ich ok. 2 tys., w większości bez masek.
– Kiedy zobaczyłem, co tam się działo, uważam to niemal za pogardę wobec pracy pracowników służby zdrowia, którzy stoją w pierwszej linii i ryzykują zakażeniem się, byle tylko zmniejszyć szerzenie się choroby – powiedział na portalu iDnes minister zdrowia, Roman Prymula. **(sch)**

Tomek na granicach...

W sobotę, 17 października, na antenie TVP 3 Katowice można było obejrzeć siódmy odcinek z serii „Tomek na granicach II Rzeczpospolitej". Program jest reporterską opowieścią o tym, co do dzisiaj pozostało z dziedzictwa i kultury II Rzeczypospolitej. Nie tylko dziedzictwa materialnego, ale przede wszystkim mentalnego.

Sobotni odcinek był poświęcony czeskiej części Śląska Cieszyńskiego. O losach Zaolzia opowiadał Tomaszowi Grzywaczowi, polskiemu dziennikarzowi, pisarzowi i podróżnikowi m.in. Jarosław jot-Drużycki, który mimo ubiegłorocznego ciężkiego wypadku wspólnie z dziennikarką Beatą Tyrną niestrudzenie odkrywa przed Polakami Zaolzie oraz meandry polsko-czeskiej historii. Najnowszy odcinek „Tomka na granicach II Rzeczpospolitej" jest teraz dostępny w Internecie (regiony.tvp.pl/49711846/tomek-na-granicach-ii-rzeczypospolitej). **(wik)**

Z »koroną« naprawdę nie ma żartów

Koronawirus nie wybiera. Atakuje biednych i bogatych, zwykłych ludzi i gwiazdy światowych scen. Najwybitniejsza czeska szansonistka, od lat związana z Pragą Polka z Zaolzia, Renata Drössler, zgodziła się szczerze porozmawiać o „koronie".

Beata Schönwald

● Renata Drössler na własnej skórze przekonała się, czym jest COVID-19. Fot. PETR BURDA

To nie jest kurtuazyjne pytanie. Jak pani zdrowie?

– Dziękuję, teraz już lepiej, choć wciąż jestem jeszcze zmęczona. Było jednak znacznie gorzej. Kiedy po dwóch tygodniach chorowania wstałam rano, by zrobić sobie śniadanie, czułam takie zmęczenie, że stwierdziłam, że tego dnia nie będzie mnie już stać na jakikolwiek wysiłek. To nie przesada, ale ten koronawirus faktycznie dał mi w kość. A trzeba wiedzieć, że parę razy już chorowałam na grypę. W związku z tym wiem doskonale, jak może być ona dokuczliwa. Wysoka gorączka, ból głowy, bóle mięśni i stawów, katar i nos tak „zabetonowany", że nie można oddychać. A tu było inaczej. Przez pięć dni miałam co prawda wysoką gorączkę, a potem przez kolejne temperatura utrzymywała się powyżej 37 st. C, bolało mnie też całe ciało, ale katar był inny – z tyłu czułam coś w rodzaju kluski, za to przepływ powietrza z nosa do płuc był aż nazbyt lekki. Czasem miałam wrażenie, że owa łatwość oddychania staje się aż bolesna. Innym razem z kolei przyłapywałam się na tym, że nagle muszę wziąć głębszy oddech. Normalnie nie myślimy o takich rzeczach, bo oddychamy zupełnie automatycznie. Tych symptomów było jednak o wiele więcej. Któregoś dnia łzawiły mi oczy, innym razem bolały mnie wątroba i nerki – wiem, co to za ból, bo miałam już kiedyś zapalenie zarówno nerek, jak i wątroby, potem zaczęły dokuczać mi nogi. Pomagało tylko, kiedy chodziłam. W rezultacie moje ciało stawało się nieobliczalne, nie wiedziałam, co mnie zaskoczy następnego dnia. Na szczęście jednak te dolegliwości jak przychodziły, tak znowu mijały. No i, co jest dla tego wirusa typowe, straciłam węch. O tym, że nie czuję zapachów, przekonałam się w momencie, kiedy zapomniałam o tym, że w kuchni smażę pieczarki. Uświadomił mi to dopiero mój mąż, kiedy wrócił z pracy i już od drzwi wejściowych czuł nieprzyjemny swąd. Ja nic nie czułam.

Jak lekarze oceniają taki przebieg choroby? To jeszcze przebieg lekki, czy może jednak coś więcej?

– U mnie sytuacja wyglądała w ten sposób, że kiedy w piątek pojawiła się wysoka gorączka, byłam przekonana, że to grypa. Do lekarza zadzwoniłam dopiero wtedy, kiedy straciłam węch. Opowiedziałam mu, jakie mam objawy, po czym zostałam skierowana na test. W rezultacie zrobiono mi go dopiero osiem dni po wystąpieniu pierwszych dolegliwości. Wynik był pozytywny. Zapytałam wtedy pracownicę sanepidu, czy po zniknięciu objawów mam zrobić jeszcze jeden test. Powiedziano mi, że mam przez dziesięć dni być w domu i więcej już nic nikogo nie interesowało. To mnie zaskoczyło, bo mam koleżankę w Hiszpanii, która często przyjeżdża do Czech. Opowiadała mi, że przed wyjazdem poszła zrobić badania. Miała lekką migrenę, test jednak wykazał, że jest pozytywna. W związku z tym tydzień w tydzień musiała robić testy z nosa i krwi, aż do momentu, aż wynik był negatywny. Cztery dni po stwierdzeniu u mnie koronawirusa poszła na testy również moja rodzina. Wyszły negatywne. Gdybym miała sama ocenić mój przebieg choroby, powiedziałabym tak. Mogło być lepiej, ale też na pewno dużo gorzej. Mam krewnych koło Frydka, mój kuzyn już w maju chorował na COVID-19 z całą swoją rodziną. Smak i węch powrócił mu dopiero we wrześniu. Cała trójka miała „czterdziestki". Tak czy owak po tym, co przeszłam, jestem zdecydowana pójść na kompleksowe badania, żeby stwierdzić, czy koronawirus nie pozostawił w moim organizmie po sobie jakichś śladów. Akurat nie jestem pewna, czy teraz jest na to odpowiednia pora.

Gdzie się pani zaraziła?

– Nie mam pojęcia. W grę wchodził tramwaj, szkoła, sklep, no i miałam też jakieś koncerty. Muszę jednak przyznać, że należałam do osób trochę niezdyscyplinowanych. W tramwaju, oczywiście, zawsze nosiłam maseczkę, ale w konserwatorium? Jak uczyć śpiewu z maseczką? Z drugiej strony nie mam informacji, by któryś z moich studentów był pozytywny.

Wcześniej wierzyła pani w koronawirusa?

– Nie było tak, żebym nie wierzyła, ale trochę wątpiłam. Dopiero, kiedy go złapałam, przekonałam się, że rzeczywiście jest. Dlatego apeluję, żeby przestrzegać tych wszystkich ograniczeń, bo z „koroną" naprawdę nie ma żartów.

Tak czy owak COVID-19 dał się nam we znaki już wiosną. Jak zmienił pani życie zawodowe?

– Cała ta sytuacja wokół koronawirusa zmieniła moje życie artystyczne i to w niemałym stopniu. Miałam co prawda kilka koncertów, ale od marca teatry były zamknięte, a kiedy mogły zacząć grać, to nie miałam akurat roli. 27 września miałam wreszcie stanąć na scenie, ale wtedy byłam już byłam chora, w związku z czym spektakl odwołano. Nie grałam więc od pół roku. Czas zamkniętych teatrów i sali koncertowych wykorzystuję do pracy nad sobą. Czytam, próbuję robić własne piosenki, no i staram się wrócić do formy. Wcześniej chodziłam na siłownię. Uważam bowiem, że ruch dobrze wpływa zarówno na ciało, jak i na psychikę. Prowadzę też lekcje. Studenci przychodzą do mnie do domu, co przez 90 dni po przebyciu tej choroby jest bezpiecznym rozwiązaniem. Gdybym była kobietą samotnie wychowującą dziecko, na pewno nie dałabym rady i musiałabym poszukać jakiejś innej pracy.

●●●

Moje ciało stawało się nieobliczalne, nie wiedziałam, co mnie zaskoczy następnego dnia

Gdzie by jej pani szukała?

– Szukałabym tam, gdzie jest niedobór pracowników, czyli prawdopodobnie w sferze opieki socjalnej. Prócz tego starałabym się dawać więcej prywatnych lekcji.

Jak sobie radzą pani koleżanki i koledzy z branży?

– Są koleżanki z branży, które już tak właśnie pracują. Jedna zatrudniła się w hospicjum, inna zdecydowała się podjąć pracę listonoszki, a pozostali wierzą w to, że będzie lepiej. Natomiast jeśli chodzi o moich znajomych, to jeszcze jakoś sobie radzą. Widocznie ich zapasy finansowe się jeszcze nie wyczerpały i liczą na to, że jeśli państwo da nam, artystom, jakieś pieniądze, to przeżyją. Tu jednak nie chodzi tylko o pieniądze. My, artyści, żyjemy z publiczności, oklasków, adrenaliny, która zawsze nam towarzyszy, kiedy wychodzimy na scenę. Tego nam tak naprawdę brakuje. Jeśli o mnie chodzi, to staram się korzystać z tego czasu „bez pracy", żeby się zatrzymać, wyciszyć, przemyśleć niektóre sprawy.

A plany? Te na najbliższe miesiące...

– Na koniec listopada została zaplanowana promocja mojego CD „Live" w Trzyńcu. Pierwotnie miała się odbyć w kwietniu, ale z wiadomych przyczyn przesunięto ją właśnie na przyszły miesiąc. Na razie więc promocję miałam tylko w Pradze. W grudniu chcemy z kolei zrealizować koncert w Niemczech, który też nie mógł się odbyć. Poza tym pracuję nad nowym projektem muzycznym. Nie zdradzę jednak konkretów, aby nie zapeszyć. Póki co staram się więc być dobrej myśli, cieszyć się z drobiazgów, co zresztą nie jest specjalnie trudne, kiedy człowiek ma co włożyć do ust i gdzie mieszkać. Wiadomo, sytuacja, w której obecnie się znaleźliśmy, nie jest ciekawa. Z drugiej strony wciąż jesteśmy w tej komfortowej sytuacji, że mamy „tylko" COVID-19 i nie musimy się przed nalotami chować po piwnicach i martwić, że ktoś zbombarduje nasz dom. ◢

Nasze problemy są całkiem codzienne

Rozmowa z Małgorzatą Bejšovec, animatorką polskiego życia kulturalnego w Pradze, założycielką fanpage'u „Polska Kultura w Pradze" oraz jedną z administratorek facebookowej grupy „Polacy mieszkający w Pradze".

Witold Kożdoń

● Małgorzata Bejšovec jest organizatorką wielu polskich wydarzeń kulturalnych w Pradze. Fot. Instagram/ValTravelPhotos

Polacy żyjący w Republice Czeskiej są skoncentrowani na Śląsku Cieszyńskim. O środowisku Polaków żyjących w Pradze mniej się mówi i słyszy...

– Działa to także w drugą stronę: u nas informacje o tym, co dzieje się na Zaolziu, czerpiemy jedynie od Izabeli Wałaskiej z „Zaolzie potrafi". W czerwcu zorganizowałyśmy wspólnie spotkanie, pierwsze takie pokoronawirusowe. Wtedy już bez skupiania się na ograniczeniach rozmawiałyśmy o możliwościach z grubo ponad setką osób. Byłyśmy mile zaskoczone, że tematyka zaolziańska okazała się tak interesująca dla polskich sympatyków waszego języka i kultury.

Jak pani – warszawianka – trafiła do Pragi i skąd pomysł na spotkania?

– Przyjechałam tutaj w 2008 roku. Potrzebowałam nowych znajomości i pomógł mi portal „Nasza klasa". Wiele znajomości z tego pierwszego okresu trwa do dziś. Obecnie Facebook niektórym przeszkadza, ale dla osób żyjących na obczyźnie jest użyteczny. Wiemy na odległość, co u kogo „słychać" w Polsce oraz informujemy się o ciekawych wydarzeniach w Pradze. W ostatnich latach to narzędzie pomogło mi w promowaniu środowisk polskich i zorganizowaniu ponad dziewięćdziesięciu spotkań i wydarzeń dla naszej polskiej grupy. Wiem, jak to jest ocknąć się w nowym mieście nie znając języka, zatem teraz staram się nieść pomoc pod względem informacyjnym, prawnym oraz emocjonalnym, co też ma ogromne znaczenie. Udało się zorganizować między innymi cztery spotkania wigilijne, trzy wielkanocne, z coraz lepszą frekwencją od 70 do 150 osób. Polacy chętnie integrują się zarówno podczas zwykłych spotkań przy piwie, jak i bardziej tematycznych, jak „winobranie", „bazary", wyjazdy rowerowe czy spotkania „kinowe" lub „teatralne", np. z okazji spektaklu „Mayday" zagranego w Pradze we wrześniu 2019 r. przez Scenę Polską Teatru Cieszyńskiego. Do naszych spotkań staram się ponadto wprowadzać elementy edukacyjne, dlatego we współpracy z czeskim Czerwonym Krzyżem przygotowałam kurs udzielania pierwszej pomocy. Dwa razy zorganizowałam też akcje oddawania krwi. Dobrych uczynków było w planie więcej. Przedstawiałam je dzięki uprzejmości Klubu Polskiego w Pradze w Domu Mniejszości Narodowych podczas spotkania „Reaktywacja", ale w realizacji przeszkodziły obostrzenia ze względu na wirusa. Zadowolenie uczestników po każdym spotkaniu jest „wodą na młyn" w kreowaniu pomysłów na kolejne wydarzenia. Czekam jednak na spokojniejsze społecznie czasy. Polska społeczność w Pradze jest bardzo różnorodna, tym bardziej cieszy, gdy dowiaduję się, że zawarte znajomości rozwijają się na różnych płaszczyznach. Mamy nawet bardzo zgrane małżeństwo, które poznało się właśnie na naszym spotkaniu.

Dlaczego Polacy osiedlają się w Pradze?

– Powodów jest kilka. Na przykład studenci przyjeżdżający na pół roku w ramach Erasmusa. Po studiach szukają tutaj pierwszej pracy, aby wrócić. To zwykle osoby z południa Polski, które do Pragi mają bliżej niż np. do Warszawy. Ci ludzie twierdzą często, że przyjechali na rok, maksymalnie dwa, tymczasem zostali wiele lat. Inna grupa to rodziny, które do Pragi sprowadził kontrakt jednego z rodziców. Ta grupa albo po kilku latach wraca, albo szuka następnego kontraktu tutaj, aby zostać. Praga jest piękna i kilka lat w zupełności wystarczy, by się w niej zakochać. Warto też pamiętać, że jeszcze dziesięć lat temu koszty życia w czeskiej stolicy były niższe niż w Polsce. Sporo osób właśnie to zachęcało do życia w Czechach. Ostatnio jednak to klimat polityczny nad Wisłą sprawia, że niektórzy chcą przyjeżdżać. Pomimo wzrostu cen życia, pod niektórymi względami w Czechach nadal jest lepiej, choć nie całkiem różowo. Przykładem np. podejście do osób ze środowiska LGBT.

Z jakimi problemami borykają się prascy Polacy. O czym na co dzień rozmawiacie, co wzbudza wasze emocje?

– Tutaj nie ma schematu. Naszą grupę na Facebooku staramy się prowadzić w kulturalny sposób. Nie dajemy pola do popisu trollom czy hejterom. Walczymy z agresywnymi wypowiedziami. Członkowie grupy wiedzą, że pewnych granic nie mogą przekraczać. A problemy mamy całkiem codzienne. Niektórzy potrzebują porad prawnych, inni szukają informacji o mieszkaniach czy nowej pracy, jeszcze inni chcą na przykład kupić samochód. Podpowiadamy sobie, dokąd się udać z każdym problemem. Typowe życiowe sytuacje.

Nie doskwierają wam czeskie stereotypy na temat Polaków?

– Niestety doskwierają. Zupełnie jak z książki Izabeli Wałaskiej „(Pół)prawdy i mity o Polakach i Czechach, czyli historyjki z życia wzięte". W zawartych tam opowiadaniach wielu z nas odnalazło własne historie. Pracując z Czechami pozornie wszystko jest OK. Z czasem jednak izolują się we własnym gronie i nie przyjmują Polaków. Inaczej jest, gdy w zespole pracuje Słowak, a najlepiej jeśli grupa w pracy jest międzynarodowa. Polak nie ma łatwo, zwłaszcza gdy pracuje ze starszymi czeskimi osobami, u których nadal pokutuje wizerunek Polaka robotnika z budowy, pijaka czy złodzieja. Czesi ślepo wierzą negatywnym medialnym przekazom dotyczącym naszego kraju. Miłośnikami narzekania na polską żywność są np. osoby, które w Polsce nigdy nie były.

A jak się żyje w czeskiej stolicy w czasach COVID-19. Jak wyglądały ostatnie miesiące?

– Muszę przyznać, że troszkę smutno. My, którzy mamy to miasto na co dzień, widzimy, że nietypowa sytuacja ma swoje plusy i minusy. Stolicę można teraz sprawnie zwiedzić, natomiast pusta Praga jest zarazem piękna i smutna. Ale zauważyliśmy także, że na naszych spotkaniach po pierwszej fali wirusowego „zamknięcia" w domach pojawiły się osoby, które normalnie nie zdecydowałyby się na taki krok. Bo trzeba wiedzieć, że w Pradze mieszkają także Polacy, którzy unikają polsko-polskich kontaktów. Twierdzą, że nie po to wyjeżdżali za granicę, by bratać się z rodakami.

Zamierza pani wrócić do Polski?

– Na razie wybieram Pragę. Związałam się emocjonalnie z tym miastem. Niektórzy pytają nawet, skąd mam energię do robienia tylu wciąż nowych rzeczy. Praca z ludźmi wcale nie należy do łatwych, ja jednak lubię patrzeć, jak rozwijają się nawiązane na spotkaniach znajomości. Motywują mnie również przyjazne komentarze i uśmiechy na twarzach uczestników. W Warszawie nie osiągnęłabym takiego efektu, ponieważ to przebywanie w Pradze sprawia, że jesteśmy wyjątkową społecznością. Do Polski jeździłam minimum cztery razy w roku, ale rodzice ostatnio obawiają się mojego przyjazdu z powodu wirusa, więc po raz ostatni byłam na Boże Narodzenie. Szczęśliwie znajomi przywożą, o co poproszę. A w Pradze najbardziej tęsknimy za polskim jedzeniem. Na szczęście pojawił się polski catering, dzieło Agnieszki Fafius „U Agi", któremu mocno kibicujemy, bo to takie nasze miejscowe „dobro narodowe". A czy chcę wrócić? Hmm, przyjechałam tu przecież tylko „na chwilę" . ◢

Polacy w Pradze

Grupa „Polacy żyjący w Pradze" to jedna z kilku facebookowych grup skupiających Polaków żyjących w Republice Czeskiej oraz czeskiej stolicy. Grupa istnieje od 21 listopada 2008 r. (choć jej ostatnia zmiana nazwy nastąpiła 1 października 2019 r.) i skierowana jest do wszystkich Polaków mieszkających w Pradze i okolicy. Na co dzień ma służyć przede wszystkim osobom mieszkającym w czeskiej stolicy, dlatego wszyscy, którzy są lub będą w Pradze przejazdem i turystycznie, nie są do niej przyjmowani. Także posty z zapytaniami typowo turystycznymi (np. „jakie miejsca do zwiedzania polecacie?", albo „jestem tu na weekend, jaki nocleg", itp.) są automatycznie usuwane. Obecnie Grupa „Polacy żyjący w Pradze" skupia prawie pięć tysięcy członków.

Z kolei facebookowa „Polska Kultura w Pradze" to fanpage dla grupy „Polacy mieszkający w Pradze" ukierunkowany na publikowanie akcji, imprez i innych polskich wydarzeń w Pradze. Głównie tych, których organizatorką jest Małgorzata Bejšovec, ale również innych, skierowanych do polskiej społeczności w Pradze.

NASZE RODY /34/

Michael Morys-Twarowski

Kijonkowie

Przeglądając księgi metrykalne parafii w Dziećmorowicach czasami można dosłownie spotkać Kijonkę za Kijonką. W księdze chrztów z sierpnia 1901 roku są to trzy wpisy pod rząd.

Była to jedna z najliczniejszych familii w tej wiosce, a jej korzenie z pewnością da się doprowadzić do XVII wieku. W urbarzu Dziećmorowic z 1770 roku pojawia się czterech właścicieli gruntów o nazwisku Kijonka (w nawiasie numery domów): siedlacy Grzegorz (nr 43), Matusz (pewnie Mateusz) (nr 58) i Jakub (nr 75) oraz chałupnik Jan (nr 36).

Wójt i jego zięciowie-wójtowie

Jednym z bardziej znanych przedstawicieli rodu był Walenty Kijonka (1821-1887), właściciel gruntu siedlaczego w Dziećmorowicach nr 6, przez pewien czas wójt. Co ciekawe, cztery jego córki wyszły za mąż za wójtów: Joanna (1850-1925) za Pawła Woźnicę (Niemiecka Lutynia), Józefa (1860-1922) za Bernarda Adameckiego (Marklowice), Filomena (1866-1949) – za Franciszka Gabzdyla (Dziećmorowice), a Franciszka (1868-1942) – za Franciszka Stanioszka (Dziećmorowice).

To dobra ilustracja sytuacji na cieszyńskiej wsi w czasach austriackich: mimo wprowadzenia samorządu gminnego w 1864 roku, godność przełożonego gminy w wielu miejscowościach pozostawała w ręku blisko spokrewnionych bogatych rodów chłopskich.

Dość ważną postacią w historii Dziećmorowic był też Józef Kijonka, członek-założyciel miejscowej straży pożarnej (1896), wybrany pierwszym radnym w 1898 roku.

»Reger musiał zmyknąć«

W Dziećmorowicach na przełomie XIX i XX wieku ścierały się chyba wszystkie opcje polityczne i narodowe. Trudno powiedzieć, że ród Kijonków jako całość wspierał jedną z nich.

Przykładowo, Józef Kijonka, sklepikarz i chałupnik pod numerem 252, popierał polski ruch narodowy, bo raczej nieprzypadkowo w „Gwiazdce Cieszyńskiej" znalazł się nekrolog jego przedwcześnie zmarłej żony Marii z domu Zoremba (zmarła 1 listopada 1900 roku).

Zasłynął tym, że... gonił Tadeusza Regera, lidera polskich socjalistów na Śląsku Cieszyńskim. Był rok 1900, w gospodzie w Dziećmorowicach agitację przedwyborczą prowadził rzeczony Reger. Kiedy zaczął „wygadywać" na księdza Ignacego Świeżego, w obronie duchownego stanęło dwóch miejscowych gospodarzy o nazwisku Niebrój i Franek. Reger za bardzo uwierzył w swoją charyzmę, bo kazał ich wyrzucić za drzwi. Trochę się przeliczył, ponieważ zaraz zerwali się wójt Franciszek Stanioszek (siostrzeniec Świeżego) i Józef Kijonka. O mały włos nie doszło do rękoczynów. Jak pisano w „Gwiazdce Cieszyńskiej", „Reger musiał zmyknąć, gdyż mógłby był łatwo co oberwać".

Był też Józef Kijonka, socjalista – raczej różny od sklepikarza, chociaż pewność będzie można mieć dopiero po opracowaniu całej genealogii rodu. W 1900 roku razem z Andrzejem Kijonką wspierali strajkujących robotników. W 1914 roku został wybrany do wydziału gminnego Dziećmorowic. Popierał go miejscowy proboszcz. Korespondent „Dziennika Cieszyńskiego" nie posiadał się z oburzenia na duchownego, który „głosował na Kijonkę, człowieka wrogo usposobionego do Kościoła". „Hańba Ci polityku w sutannie, który tak dbasz o interes religijny. Nie wiem, czy to wyjdzie ci na zdrowie, bo kto wiatr sieje, ten zbiera burzę" („Dziennik Cieszyński" 1914, nr 5).

Czesi i Polacy

Kijonkowie różnili się między sobą również pod względem świadomości narodowej. W 1911 roku „Głos Ludu Śląskiego" (nr 11) określił Franciszka Kijonkę z Dziećmorowic mianem „wielkiego czeskiego szowinisty". Był to robotnik zatrudniony na stacji w Boguminie-Dworcu, o którym zrobiło się głośno, kiedy „rozbił pakę z pomarańczami". Za kradzież owoców był sądzony i obie strony narodowego sporu starały się umieścić go w przeciwnym obozie. Dla czeskich gazet był Polakiem, a dla polskich Czechem.

Nie ma za to wątpliwości, co do poglądów Antoniego Kijonki (1901-1970), syna Antoniego i Elżbiety z domu Olsza. Urodzony w Dziećmorowicach, był robotnikiem w trzynieckiej hucie. 1 listopada 1918 roku wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej na Śląsku Cieszyńskim. W czasie najazdu czeskiego walczył jako członek Milicji Polskiej Księstwa Cieszyńskiego, później należał do Tajnej Organizacji Wojskowej. W okresie międzywojennym osiadł w Radlinie (obecnie powiat wodzisławski), gdzie otworzył zakład fryzjerski. Ożenił się z Różą Kojzar (1913-2003), z którą miał dwóch synów. Jednym z nich był Tadeusz Kijonka (1936-2017), znany poeta i dziennikarz, twórca miesięcznika „Śląsk".

Wierzniowice, Darków, Stare Miasto

W prasie z czasów austriackich pojawiają się informacje nie tylko o Kijonkach z Dziećmorowic. W 1909 roku na czele filii Towarzystwa Katolickiej Młodzieży „Postęp" w Wierzniowicach stanął Józef Kijonka. W Darkowie szanowaną postacią był Jerzy Kijonka, wybierany w latach 1907 i 1910 do wydziału gminnego. W 1915 roku na liście rannych żołnierzy austriackich pojawił się Jan Kijonka ze Starego Miasta koło Frysztatu.

Z ciekawostek literackich: nazwisko Kijonka nosi bohater opowiadania „Zemsta krawca", opublikowanego na łamach zaolziańskiego „Naszego Ludu" (1927, nr 26).

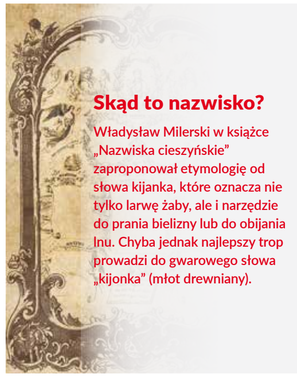

Skąd to nazwisko?

Władysław Milerski w książce „Nazwiska cieszyńskie" zaproponował etymologię od słowa kijanka, które oznacza nie tylko larwę żaby, ale i narzędzie do prania bielizny lub do obijania lnu. Chyba jednak najlepszy trop prowadzi do gwarowego słowa „kijonka" (młot drewniany).

Skąd ten ród?

Nazwisko Kijonka pojawia się wśród mieszkańców Starego Miasta koło Frysztatu w urbarzu z 1588 roku. Trudno jednak rozstrzygnąć, czy wszyscy Kijonkowie pochodzą z tej miejscowości. Ich „gniazdem" mogły być Dziećmorowice, gdzie mieszkali już w XVII wieku. Przykładowo, Jerzy Kijonka ze swoją żoną Zofią miał syna Macieja (ur. 1696).

Gdzie doczytać?

☞ „Kijonka – genealogia", http://przodkowiezcieszyna.blogspot.com/2015/04/kijonka-genealogia.html (materiały do genealogii rodu Kijonków).

20 okien nowych 2 m. 70 cm., wysokich odpowiednich dla gmachu szkolnego lub restauracyi, jest za cenę bardzo tanią do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Józef Kijonka, kupiec w Dzećmorowicach l. 252. 3—3

● Ogłoszenie zamieszczone w „Głosie Ludu Śląskiego" (1901, nr 25).

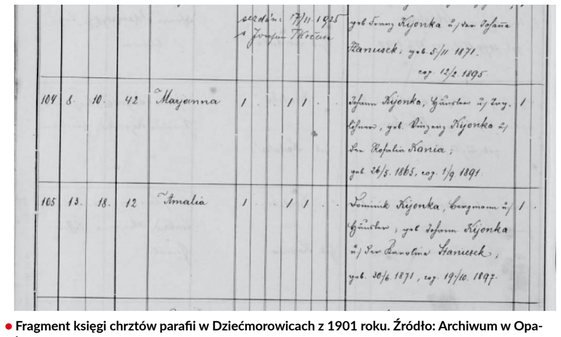

● Fragment księgi chrztów parafii w Dziećmorowicach z 1901 roku. Źródło: Archiwum w Opawie.

● Tadeusz Kijonka, postać bardzo dobrze znana na Górnym Śląsku. Zdjęcia: ARC, „Dziennik Zachodni"

POLSKI BIZNES (88)

Kościół będzie miał nowe okna

Spod rąk Czesława Michalika wychodzą meble kuchenne, drzwi, szafy. Obecnie w swoim warsztacie stolarskim w Domasłowicach Dolnych pracuje nad prestiżowym zleceniem dla kościoła ewangelickiego w Błędowicach.

– Można powiedzieć, że robię z drewna wszystko, czego klient sobie zażyczy – mówi Michalik na wstępie. – Ale nie tylko z drewna, bo kiedy mam na przykład zlecenie na wykonanie kuchni, to nie kończy się na stolarce. Tu trzeba coś domurować, tu jakieś kafelki położyć. Podłączam sprzęt kuchenny do wody, kanalizacji, prądu, gazu. Wszystko to sam przygotowuję, tylko później wzywam fachowca, aby przeprowadził rewizję.

Michalik wykonuje na wymiar i montuje przede wszystkim drzwi, wspomniane już kuchnie, szafy wnękowe, schody, czasem też okna. W swoim warsztacie, składającym się z trzech pomieszczeń, wykorzystuje w pracy ponad 40 elektrycznych maszyn i narzędzi. Jego ulubionym materiałem jest lite drewno, za laminatem nie przepada, choć także go używa.

– Zawsze chciałem być stolarzem i robić to, co teraz robię. Miałem szczęście w życiu, bo każda praca, którą wykonywałem, nauczyła mnie czegoś nowego. Zajmuję się rzemiosłem już od trzydziestu lat, nazbierałem więc sporo różnych doświadczeń – opowiada rzemieślnik.

Czesław Michalik ma brata bliźniaka. Ich ojciec chciał, aby obaj uczyli się zawodu automechanika. – Wówczas sprzeciwiłem się ojcu, powiedziałem, że nie chcę być automechanikiem, tylko stolarzem – wspomina pan Czesław. – Zresztą wujek był stolarzem, kuzyn ma dużą firmę w Nawsiu, jego syn także jest stolarzem, tak samo szwagier taty. I nawet ojciec, z zawodu murarz, miał w domu warsztat i robił różne rzeczy z drewna dla domu.

Pan Czesław wyuczył się na stolarza dla przedsiębiorstwa Báňské Stavby. Po powrocie z wojska skończył szkołę przemysłową z maturą, później tak zwane minimum pedagogiczne, aby mógł pracować jako mistrz w szkole zawodowej. Spędził tam trzy lata, ale ta praca nie dawała mu satysfakcji. Kolejne szlify zbierał w firmie kuzyna, równocześnie rozkręcając własny biznes. W firmie kuzyna miał okazję nauczyć się komputerowej grafiki 3D, co było zawsze jego marzeniem, a umiejętność ta obecnie bardzo mu się przydaje. Od ojca nauczył się podstaw murarki, posiadł także umiejętność szklenia okien. To wszystko teraz wykorzystuje we własnej firmie. Cieszy się, że także syn Matyáš poszedł w jego ślady i rozpoczął naukę stolarskiego rzemiosła.

– Zleceń mam dużo, zdarza się, że klienci muszą czekać pół roku, zanim mogę się zająć ich zamówieniem. Ale wielu jest takich, którzy czekają, bo zależy im, abym to ja wykonał ich zlecenie. Dużo ludzi, którzy wcześniej zamówili coś u mnie, ponownie wraca, ponieważ są zadowoleni – cieszy się przedsiębiorca.

Kryzys koronawirusowy nie wpłynął negatywnie na liczbę zamówień, raczej skomplikował stolarzowi dostawy materiału. Szczególnie dotkliwe było dla niego wiosenne zamknięcie granic, ponieważ dużo materiału, zwłaszcza metalowe akcesoria meblowe, sprowadza z Polski, od producenta w Cieszynie. Jednocześnie nie wyklucza, że w przyszłym roku zleceń może być mniej – jeżeli splajtują restauracje, ludzie będą mniej zarabiali lub nawet stracą pracę. – Już teraz bywa tak, że ludzie bardziej oszczędzają, zamawiając rzeczy z tańszych materiałów – przyznaje Michalik.

Stolarz nie ma stałych pracowników, większość rzeczy robi sam, najwyżej zatrudnia ludzi na umowę-zlecenie albo korzysta z pomocy zaprzyjaźnionych rzemieślników, którzy mają swoje firmy.

Obecnie Czesław Michalik pracuje nad prestiżowym zleceniem. Wykonuje okna dla kościoła ewangelickiego w Hawierzowie-Błędowicach. Przyznaje, że to zamówienie jest dla niego bardzo ważne, tym bardziej że pochodzi z Błędowic. Okna będzie produkował stopniowo, ponieważ ze względów finansowych zbór nie będzie wszystkich wymieniał równocześnie. W tym roku zostanie wstawione pierwsze okno, po zimie następne. W sumie na wymianę czeka ich jedenaście. Stolarz musi w trakcie produkcji przestrzegać wskazówek i zaleceń Instytutu Ochrony Zabytków, zarówno jeśli chodzi o kształt, wykonanie, jak i kolor.

– Ludzie będą się może dziwili, że okna, które teraz są czerwone, będą białe. Ale takie podobno dawniej były, jak wynika z archiwalnych fotografii i ochrona zabytków wymaga, aby nowe okna miały pierwotny kolor – tłumaczy.

Gotowe ramy jednego z okien kościelnych, wykonane z drewna świerkowego, Michalik ma właśnie rozłożone w swoim warsztacie. Składa się ono z dwóch podłużnych części i jednej łukowatej. W zamkniętym pomieszczeniu okno wydaje się o wiele potężniejsze, niż kiedy oglądamy je wtopione w elewację budynku.

– Stare okna są już w kościele prawie 180 lat. Chciałbym, aby te nowe, które ja wykonam, nie trzeba było wymieniać wcześniej niż za następnych sto lat – uśmiecha się Czesław Michalik. **(dc)**

● **Czesław Michalik demonstruje łukową część okna kościelnego.** Fot. DANUTA CHLUP

Kwestionariusz firmowy

Rok założenia: 1993
Branża: stolarska
Liczba pracowników: 1
Kontakt:
tel. 775 240 769
e-mail: truhlarstvi.michalik@volny.cz

GROSZ DO GROSZA

Henryka Bittmar

Zarabiać można w każdym wieku

We wszystkich demokratycznych państwach, także u nas, zatrudnianie dzieci obwarowane jest bardzo surowymi przepisami. Obowiązuje też wiele mechanizmów kontrolnych, które wykluczają wyzysk i jakiekolwiek działania na szkodę najmłodszych pracowników.

Przepisy są bardzo surowe

Pracę zarobkową mogą u nas zatem podejmować także młodociani, a więc dziewczęta i chłopcy w wieku od lat 15 do 18, którzy jednak mają już za sobą obowiązkową edukację szkolną. Najczęściej trafiają latem do różnych firm w charakterze pracowników sezonowych, ale nie tylko. Co najistotniejsze, młodocianych nie wolno u nas zatrudniać do pracy pod ziemią. Młodociani nie mogą wykonywać prac, które wiążą się z podwyższonym ryzykiem wypadku lub utraty zdrowia. Piętnastolatek nie trafi więc do warsztatu, gdzie panuje duży hałas lub półmrok, gdzie jego organizm narażony jest na promieniowanie jonizujące, laserowe, nadfioletowe lub podczerwone, na działanie substancji chemicznych lub szkodliwych czynników biologicznych. Młodociany nawet nie powinien myśleć o pracy na wysokościach lub np. w ubojni bydła. Może pracować maksymalnie 40 godzin tygodniowo i 8 godzin dziennie. Godziny nadliczbowe go nie dotyczą, podobnie jak praca w nocy. Przepisy w tym zakresie są surowe, ich łamanie może pracodawcę słono kosztować (od 50 tys. do 10 mln koron). Kto jednak bardzo chce w tym wieku pracować i zarabiać, ma pomimo wszystko stosunkowo dużo możliwości. Choć nie ma co ukrywać – w dobie pandemii miejsc pracy, także dla młodocianych, raczej ubywa. Nie zaszkodzi, gdy pracodawca, który zawiera umowę o pracę z młodocianym pracownikiem, otrzyma też zgodę jego rodziców.

W kiosku – nie, w reklamie – tak

To, że niejeden młody człowiek po zaliczeniu obowiązkowej edukacji rezygnuje z dalszego kształcenia i postanawia po prostu pójść do pracy, zdziwienia ani oburzenia u nikogo raczej nie wywołuje. Co innego praca dzieci. Fakt, że mogą u nas legalnie zarabiać nawet kilkuletnie dzieci, przez wiele osób nie jest do końca akceptowany. A jednak wcale nie są to sytuacje wyjątkowe. Zgodnie z kodeksem pracy, dzieci mogą pracować wyłącznie na polu sportowym lub artystycznym, w dziedzinie kultury bądź reklamy. Na przykład 13-letnia panna nie zarobi, sprzedając lody w kiosku na pływalni, ale jeżeli szczęście się do niej uśmiechnie i wystąpi w reklamie, to już tak. Każdemu małemu pracownikowi potrzebne jest jednak specjalne urzędowe zezwolenie. Prośbę w imieniu małolata składają w okręgowym zarządzie urzędu pracy rodzice lub opiekunowie prawni. To jednak nie wszystko – potrzebna jest też opinia lekarza, który z kolei musi mieć do dyspozycji odpowiednie dane od potencjalnego pracodawcy lub zleceniodawcy. Zezwolenie na pracę jest ważne najwyżej 12 miesięcy, po upływie roku należy ubiegać się o nowe. Warto wiedzieć, że prawo nie rozróżnia, czy dziecko będzie pracować przez dłuższy czas, czy też chodzi o jednorazowe zlecenie. Praca musi być dostosowana do wieku i możliwości dziecka. Nie może stwarzać żadnych zagrożeń. Dziecku w wieku przedszkolnym wolno pracować nie dłużej jak dwie godziny dziennie, tygodniowo maksymalnie 10 godzin. Dzieci w wieku szkolnym mogą pracować maksymalnie 20 godzin tygodniowo, przy czym w dniach, kiedy odbywa się nauka, pracy zarobkowej mogą poświęcić maksymalnie 2 godziny. Najstarsi uczniowie mogą, w drodze wyjątku, pracować 35 godzin tygodniowo. Każdy mały pracownik musi mieć stosowne ubezpieczenie, polisę wykupuje najczęściej agencja reklamowa lub artystyczna, ewentualnie klub sportowy lub inny pracodawca. Jeżeli pracę organizuje sam rodzic dziecka, o ubezpieczenie małego pracownika zadbać musi sam.

Rozliczenie i podatek

Wynagrodzenie, które przysługuje małemu pracownikowi, podlega opodatkowaniu. Rozliczenie przeprowadza w imieniu dziecka rodzic lub opiekun prawny. Także w tym wypadku można skorzystać z ulgi na podatnika w wysokości 24 840 koron rocznie oraz z ulgi przysługującej uczniowi w wysokości 4020 koron rocznie. Jeżeli wziąć pod uwagę 15-procentowy podatek dochodowy, dochody roczne do wysokości 190 tys. koron będą praktycznie nieopodatkowane. Podatek „skreślą" bowiem wyżej wymienione ulgi. Jako ciekawostkę przytoczmy fakt, że pracę dzieci regulowały u nas już ustawy z 1919 roku. Pracę zarobkową mógł wtedy podjąć chłopak lub dziewczyna dopiero po osiągnięciu 14. roku życia. Prawo zabraniało też „płacenia" dzieciom nie pieniędzmi, a np. napojami wyskokowymi...

W Republice Czeskiej żyje ponad 1,5 mln dzieci w wieku poniżej 15 lat. Co roku tysiące z nich zarabiają, grając w filmach, uczestnicząc w reklamach, uprawiając sport na poziomie profesjonalnym. Jak wynika z danych statystycznych, o zezwolenie na pracę dzieci co miesiąc występuje ok. 200-300 osób. W ciągu pierwszych czterech miesięcy bieżącego roku urzędy pozytywnie rozpatrzyły 1059 próśb. Według szacunkowych obliczeń, w naszym kraju zarabia jedno dziecko spośród pięciuset rówieśników.

SPORT

Skoki w czasach zarazy

W Szczyrku, pomimo trudnych warunków atmosferycznych, udało się w weekend bez przeszkód zorganizować Letnie Mistrzostwa Polski w skokach narciarskich. W indywidualnych zawodach po raz piąty w karierze mistrzem Polski został Dawid Kubacki, w drużynowym konkursie najlepiej spisała się ekipa WWS Wisła I.

To nie sceny z planu „Gwiezdnych Wojen", ale rzeczywistość w skokach narciarskich.

Podium drużynowych mistrzostw Polski. Zdjęcia: PZN

LETNIE MISTRZOSTWA POLSKI

Konkurs indywidualny: 1. Dawid Kubacki 262,7 pkt. (98,5 i 98 m), 2. Andrzej Stękała 261,7 (97,5 i 98,5), 3. Klemens Murańka 260,2 (96 i 99,5).

Konkurs drużynowy: 1. WWS Wisła I 1038,5 pkt, 2. AZS Zakopane I 913,5, 3. TS Wisła Zakopane I 893,5 pkt.

Janusz Bittmar

Polscy skoczkowie, którzy odliczają tygodnie do startu zimowego Pucharu Świata, martwiąc się zarazem, czy zbliżający się sezon uda się w ogóle przeprowadzić z udziałem publiczności, w weekend zaliczyli letni egzamin na igelicie. Na obiekcie Skalite w Szczyrku pod nieobecność chorego Kamila Stocha najlepiej skakał w sobotnim konkursie indywidualnym mistrz świata Dawid Kubacki, który o punkt wyprzedził Andrzeja Stękałę (AZS Zakopane) i o 1,5 pkt. klubowego kolegę Klemensa Murańkę. Złoty medal w drużynówce przypadł z kolei Wiślańskiemu Stowarzyszeniu Sportowemu Wisła I w składzie: Piotr Żyła, Aleksander Zniszczoł, Paweł Wąsek i Kacper Juroszek. Na podium znalazły się także drużyny AZS Zakopane I i TS Wisła Zakopane I.

– Motywacji nikomu z nas nie zabrakło, ale szkoda, że tych zawodów nie zobaczyli bezpośrednio na skoczni kibice. Wiele wskazuje na to, że zapowiada się bardzo dziwny sezon. Trzeba być gotowym na wszystko – stwierdził indywidualny mistrz Polski, Dawid Kubacki. Niewykluczone albo raczej wielce prawdopodobne, że również zaplanowane na połowę listopada zawody PŚ w Wiśle z powodu pandemii koronawirusa zostaną przeprowadzone bez publiczności. Ostateczna decyzja w tej sprawie zostanie podjęta 3 listopada. Sezon 2020/21 ma zainaugurować konkurs drużynowy, który zaplanowano na 21 listopada w Wiśle. Dzień wcześniej mają odbyć się kwalifikacje do niedzielnych zawodów indywidualnych.

– Bez publiczności to będą zupełnie inne konkursy. Zabraknie niepowtarzalnej atmosfery, ale zobaczymy, jak potoczą się losy całego sezonu, koronawirus znów rozdaje niestety karty – skomentował aktualną, nieciekawą sytuację w sporcie nie tylko narciarskim zresztą Adam Małysz, dyrektor Polskiego Związku Narciarskiego ds. skoków i kombinacji norweskiej. Były znakomity skoczek wiosną sam pokonał COVID-19, leżąc w domu i stosując się do zaleceń lekarzy. – Każdy, kto przebył chorobę, jest najlepszym dowodem na to, że ona istnieje. Nawet jeśli w wielu przypadkach ma łagodny przebieg i w ogóle nie daje objawów – zaznaczył Małysz. – Gdy wyzdrowiałem, zrobiłem sobie badania, m.in. tomograf. Wykazały one, że jestem całkowicie zdrowy i koronawirus nie wywołał w organizmie żadnych trwalszych zmian.

Wielkim nieobecnym podczas weekendowych mistrzostw Polski był Kamil Stoch. Gwiazdor polskiej ekipy zrezygnował z przyjazdu w Beskidy z powodu mocnego przeziębienia, a nie – jak sugerowały niektóre media – z powodu zakażenia koronawirusem. Trener reprezentacji Polski, Michal Doležal, zdradził nam, że Stoch bardzo żałował tego, że nie mógł przyjechać do Szczyrku. – Przy takiej deszczowej i chłodnej pogodzie lepiej, żeby odpoczął i doszedł do siebie w domu. Chciałbym, żeby cały zespół mógł spokojnie rozpocząć sezon na torach lodowych – stwierdził czeski szkoleniowiec prowadzący od zeszłego roku polską kadrę skoczków narciarskich. Kamil Stoch za pośrednictwem mediów społecznościowych przekazał kibicom serdeczne pozdrowienia, a zawodnikom ukłony... z domowej kanapy. – Zawody oglądam razem z Wami w telewizji. Przeziębienie zwalczam domowymi sposobami – napisał Stoch na Instagramie.

Beskidy kontra Zakopane – tak w skrócie można scharakteryzować niedzielną walkę w drużynówce. Ze znakomitej strony pokazał się w konkursie drużynowym wychowanek wiślańskich skoków, Piotr Żyła. Popularny „Wiewiór" zrehabilitował się za niewypał w sobotniej odsłonie indywidualnej, w której spisał się słabo. – Udało się jednak dobrze potrenować – Żyła skomentował zwięźle, zbyt zwięźle jak na swoje upodobania werbalne, weekendowe skoki w Szczyrku. Wiślański zawodnik, podobnie jak jego koledzy z kadry, ustosunkował się do niełatwej sytuacji panującej obecnie na całym świecie, przekładającej się również na całą dziedzinę sportu, w tym skoki narciarskie. – Nikt z nas nie dopuszcza myśli, że ten czas pójdzie na marne i zimą nie będziemy mogli rywalizować. Może na początku będzie się to odbywać bez kibiców, przez co może być ciężko. Skoki bez widzów, to jednak nie to samo – ocenił. Jego drużyna w niedzielę nie miała sobie równych, a Żyła odpalił petardę – skacząc 105 i 106 metrów. Najlepszym skoczkiem w srebrnej ekipie AZS Zakopane I był Andrzej Stękała (103,5 i 102,5 m), w brązowej drużynie TS Wisła Zakopane Dawid Kubacki (103 i 104,5 m).

POD PRYSZNICEM

Janusz Bittmar
bittmar@glos.live

Na kłopoty – MacGyver

Z powodu niezbyt wesołej sytuacji epidemicznej na świecie zbliżający się sezon 2020/2021 Pucharu Świata w skokach narciarskich szybko może zamienić się w szaloną zabawę, w wyniku której ucierpią nie tylko kibice, ale również skoczkowie.

Władze Światowej Federacji Narciarskiej (FIS) zalecają wszystkim ekipom „nieobowiązkowe" testy na obecność koronawirusa, czytaj – obowiązkowe, ale decyzje należą do poszczególnych federacji. Wiadomo też, że na pewno testów przed przyjazdem na zawody będą wymagali organizatorzy konkursów Pucharu Świata w Finlandii i Rosji. W Finlandii jeden test kosztuje – bagatela – 200 euro. Łatwo więc policzyć, ile dodatkowych kosztów poniosą reprezentacje uczestniczące w tej nieprzewidywalnej narciarskiej karuzeli. Skoki narciarskie, podobnie jak futbol czy hokej, generują wielkie zyski z reklam i praw telewizyjnych, stąd nie trzeba być jasnowidzem, żeby zakładać, iż wszyscy będą do końca walczyli o uratowanie sezonu. W czasach zarazy zawodnicy muszą się również przygotować na spadek komfortu przemieszczania się z punktu A do punktu B. Skoczkowie zawsze uchodzili za wytrenowanych Nomadów spędzających poza domem ponad połowę roku. Teraz niewykluczone, że zamienią się w koczowników na wariackich papierach, albowiem wszystko wskazuje na to, że z powodu ograniczonych połączeń lotniczych wiele podróży będzie się odbywało w trybie czarterowym. Adam Małysz zapowiedział już, że na krótszych trasach ostatnią deską ratunku może być transport samochodowy. Pewnie wróciły wspomnienia z zaliczonych przez Orła z Wisły dwóch edycji Rajdu Dakar. Nieważne jednak, czy skoczkowie dotrą na miejsce zdarzenia samochodem, samolotem albo psim zaprzęgiem, nowy sezon Pucharu Świata będzie twardym orzechem do zgryzienia dla wszystkich federacji narciarskich. Liczyć będzie się nie tylko aktualna forma zawodników, ale też zaradność. Dla zahartowania ciała i ducha wszystkim ekipom proponuję więc obejrzenie starych odcinków kultowego serialu MacGyver. Główny bohater z każdej, nawet beznadziejnej sytuacji, potrafił wyjść obronną ręką.

Z myślą o maluchach poziom matczynej logistyki osiąga najwyższy level

Anna Lewandowska,
żona najlepszego piłkarza sezonu UEFA, Roberta Lewandowskiego

Światowa elita tenisa w Ostrawie

Międzynarodowy turniej rangi WTA Premier, J&T Banka Ostrava Open – najważniejsza i jedyna w tym tygodniu impreza sportowa w naszym regionie – w weekend ruszył pełną parą w Ostravar Arenie. Najwyżej rozstawionymi zawodniczkami w turnieju z pulą nagród 528,5 tys. dolarów są Ukrainka Elina Switolina i Czeszka Karolína Plíšková.

Janusz Bittmar

Do faworytek turnieju należy rozstawiona z numerem 2 Karolína Plíšková. Fot. ARC

Turniej, który w ostatniej chwili – w drodze wyjątku – otrzymał zezwolenie z ministerstwa zdrowia RC, zwabił do stolicy województwa morawsko-śląskiego plejadę znakomitych zawodniczek. Jak potwierdził dla „Głosu" Tomáš Petera, promotor turnieju J&T Banka Ostrava Open, obostrzenia sanitarne zostały pozapinane na przysłowiowy ostatni guzik.

– Wszystkie zawodniczki przed zakwaterowaniem w hotelu oddalonym zaledwie o 200 metrów od hali zostały poddane testom na obecność koronawirusa. Testy powtórzymy za cztery dni, oczywiście będą dotyczyły tylko tenisistek, które pozostaną w drabince turnieju również w połowie tygodnia – stwierdził Petera. Jeszcze we wrześniu organizatorzy mieli nadzieję, że turniej będzie można rozegrać przy udziale publiczności, ale te plany spaliły na panewce z powodu potężnego wzrostu zakażeń koronawirusem i co za tym idzie – obowiązującego co najmniej do 25 października stanu wyjątkowego w RC.

W gronie faworytek nie zabrakło reprezentantki gospodarzy – dziś w swoim pierwszym meczu powinna zaprezentować się na twardym korcie w Ostravar Arenie pierwsza czeska rakieta, Karolína Plíšková, która zmierzy się ze zwyciężczynią pojedynku pomiędzy Weroniką Kudermetową (Rosja) a Donną Vekić (Chorwacja). Oprócz nieobecnej w Ostrawie półfinalistki French Open, Petry Kvitowej, a także chorej na COVID-19 Markéty Vondroušowej w turnieju zameldowały się wszystkie czeskie tenisistki z pierwszej setki rankingu WTA. Z przyjazdu, podobnie jak Petra Kvitowa, zrezygnowała sensacyjna polska triumfatorka French Open, Iga Świątek. Polskich barw broni nad Ostrawicą tylko jedna tenisistka – Magda Linette, która wczoraj po zamknięciu numeru zagrała w pierwszej rundzie z Hiszpanką Sarą Sorribes Tormo.

Największe gwiazdy turnieju miały w 1. rundzie wolny los. Zanim dojdzie do najbardziej wyczekiwanego meczu z udziałem szóstej rakiety świata, Karolíny Plíškowej, o przepustkę do dalszej fazy turnieju powalczą rozstawiona z numerem 1 Ukrainka Elina Switolina oraz Białorusinki Wiktoria Azarenko (4) i Arina Sabalenko (3). Czasowy harmonogram turnieju ustalany jest na bieżąco w zależności od wyników poszczególnych meczów.

Bezpośrednią transmisję z turnieju można obejrzeć w stacji ČT Sport, wszystkie pojedynki transmituje zaś na żywo stacja O_2 Sport. Rozstrzygnięcie turnieju zaplanowano na niedzielę 25 października, kiedy to obejrzymy finałowe mecze w singlu oraz deblu.

RETROSKOP

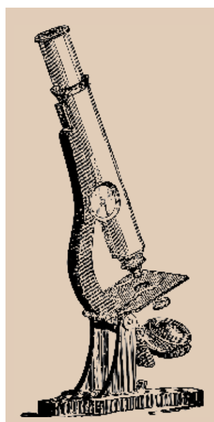

W Retroskopie, niczym podczas wyprawy Indiany Jonesa, rozszyfrowujemy wspólnie sportowe artefakty – w naszym konkretnym wypadku mniej lub bardziej zakurzone zdjęcia sportowe. Bohaterem poprzedniego wydania rubryki był nieco „mniej zakurzony" znakomity tenisista stołowy Lucjan Błaszczyk, członek polskiej kadry narodowej i olimpijskiej, który po powrocie z Bundesligi poświęcił się w pełni szkoleniu młodych zawodników w swoich rodzinnych stronach, w Zielonej Górze.

Po raz kolejny okazało się, że polski tenis stołowy to temat, który można rozwijać w nieskończoność, generuje bowiem wielu wspaniałych zawodników. Świadczą o tym zresztą poprawne odpowiedzi, które trafiły do mojej skrzynki pocztowej ponownie z prędkością światła. Z racji tego, że znajdujemy się na siódmej lotnej premii Retroskopu, do jednego z Was uśmiechnęło się szczęście i może podjąć w redakcji „Głosu" voucher o wartości 500 koron do sieci sklepów Sportissimo. Tym razem nagroda powędrowała do Janusza Lanca z Trzyńca. Voucher do odebrania w poniedziałki i czwartki w godzinach 9-14 w siedzibie redakcji, ul. Strzelnicza 28, Czeski Cieszyn.

PYTANIE NR 29

Nie tylko w naszym regionie jak na razie wciąż pozostają zamknięte obiekty sportowe, bo jak twierdzą architekci sanitarnych obostrzeń, walka z epidemią koronawirusa wymaga poświęcenia na wszystkich frontach. Nikt nie zakazuje nam jednak biegania, spacerów, jazdy na rowerze, a także dyscypliny, którą opanował do perfekcji bohater dzisiejszej odsłony Retroskopu.

Chód to konkurencja olimpijska, która świetnie sprawdza się jednak

Fot. ARC

również w codziennym życiu. „Tajemnicza" osoba na zdjęciu szybkiego przemieszczania nie wykorzystywała do eleganckich pościgów za autobusem, który odjechał z przystanku niezgodnie z rozkładem jazdy, ale do kompletowania medali olimpijskich. W swojej kolekcji posiada aż cztery złote krążki wywalczone podczas igrzysk w Atlancie (1996), Sydney (2000) i Atenach (2004). Najlepszą formę złapał nasz mistrz w trakcie igrzysk w Sydney, gdzie oprócz złota na swoim koronnym dystansie 50 km dołączył też zwycięstwo na trasie 20 km. Po zakończeniu aktywnej kariery sportowej wykorzystał jeszcze jeden swój atut – komunikatywność – zostając w latach 2007-2009 dyrektorem TVP Sport.

Na odpowiedzi czekam do najbliższej niedzieli pod adresem: bittmar@glos.live. **(jb)**

INFORMATOR

Zmarł Wojciech Pszoniak

Fot. ARC

W godzinach porannych w poniedziałek 19 października zmarł Wojciech Pszoniak. Aktor od wielu lat zmagał się z chorobą nowotworową. Miał 78 lat. Informację o śmierci polskiego aktora podał ks. Andrzej Luter. – Dziś o 6.08 rano odszedł od nas Wielki Artysta. Wojciech Pszoniak. Napisałem krótkie wspomnienie, które udostępniam. Brak słów – napisał na Facebooku. Wiadomość potwierdziła menedżerka aktora Justyna Niegierysz.

Wojciech Pszoniak pochodził ze Lwowa, gdzie urodził się i spędził pierwsze dwa lata życia. Pod koniec II wojny światowej jego rodzina musiała wyjechać z tego miasta.

Dorastał w Gliwicach. W młodości grał na skrzypcach i klarnecie, w średniej szkole muzycznej w Bytomiu uczył się gry na oboju, udzielał się też w orkiestrze wojskowej. Występował w teatrach amatorskich i studenckich, a także w kabaretach (w 1961 założył kabaret „Czerwona Żyrafa”).

W 1968 ukończył studia na PWST w Krakowie. Występował na scenach Starego Teatru w Krakowie oraz Teatru Narodowego w Warszawie i Teatru Powszechnego w Warszawie. W latach 1974-1980 był wykładowcą w warszawskiej PWST. W latach 70. występował także w kabarecie Pod Egidą. Od końca lat 70. grał w teatrach francuskich. W latach 80. wyjechał na stałe do Paryża. Od lat 90. występował zarówno w przedstawieniach francuskich, jak i w polskich.

W 1990 został uznany przez Gustawa Holoubka, Tadeusza Łomnickiego i Zbigniewa Zapasiewicza za jednego z trzech największych polskich aktorów dramatycznych po 1965 roku (obok Piotra Fronczewskiego i Andrzeja Seweryna).

Widzowie zapamiętali go z roli Moryca Welta w „Ziemi obiecanej” Andrzeja Wajdy. Aktor wystąpił też w takich filmach jak „Wesele”, „Danton” i „Korczak” Andrzeja Wajdy, „Austeria” Jerzego Kawalerowicza. **(szb)**

CO W KINACH

CIESZYN – Kino Piast: Tajemniczy ogród (20-22, godz. 14.00); Trolle 2 (20-22, godz. 16.00); Proces siódemki z Chicago (20, godz. 18.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE AUDYCJE. po-pt. godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

RADIO KATOWICE. „U Polaków za Olzą” – niedz. godz. 13.05 na 103 FM. Archiwum audycji: radio.katowice.pl/Zaolzie.

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – Kluby Kobiet i Seniora MK PZKO informują, że spotkania zostają do odwołania zawieszone.

PTTS „BŚ” – Informuje, iż w związku z obostrzeniami zaprowadzonymi przez Rząd RC z powodu nasileń zachorowań na koronawirusa zmuszeni jesteśmy odwołać wszystkie wycieczki i imprezy zaplanowane do 3. 11. włącznie. Życzymy wszystkim zdrowia, sił, optymizmu, uśmiechu i samych pozytywnych myśli!

OFERTA PRACY

PRZEDSZKOLE W KARWINIE poszukuje nauczycielki wychowania przedszkolnego na czas określony. Życiorys prosimy przesłać na email: przedszkole@pzskarvina.cz. Bliższe informacje pod nr. tel. 596 311 292.

GŁ-566

WYSTAWY

BIBLIOTEKA REGIONALNA KARWINA, **Oddział Literatury Polskiej, Rynek Masaryka 9/7, Karwina-Frysztat**: do 30. 10. wystawa Barbary Kowalczyk, Dariny Krygiel i Marii Boszczyk pt. „Ilustratorki dzieciom”. Czynna w godzinach otwarcia biblioteki. Kontakt: email: polske@rkka.cz, tel.: 596 312 477, 724 751 002.

CO ZA OLZĄ

KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, ul. Mennicza 46, Cieszyn: do 21. 11. wystawa pt. „rozMYwani# Literatura polska na Zaolziu 1920-2020”. Czynna: wt-pt: w godz. 8.00-18.00; so: w godz. 9.00-15.00.

MUZEUM ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO, Galeria Wystaw Czasowych, ul. Regera 6, Cieszyn: do 6. 11. wystawa fotografii Jerzego Pustelnika pt. „Świetlność”. Czynna: wt, czt, pt, so i nie: w godz. 10.00-14.00; śr: w godz. 12.00-16.00.

WIEŻA PIASTOWSKA i ROTUNDA św. Mikołaja, Cieszyn: czynne codziennie w godz. 9.00-18.00.

WSPOMNIENIA

Dnia 22 października obchodziłby swoje 95. urodziny nasz Drogi Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek

śp. KAROL CHLEBIK
z Suchej Górnej

O chwilę wspomnień i modlitwę proszą najbliżsi.

GŁ-574

Tylko bukiet kwiatów na grób złożymy,
w ciszy się zatrzymamy i na Ciebie wspomnimy.

Dnia 22 października minie pierwszy rok od chwili, kiedy odszedł od nas na wieczność
nasz Drogi

śp. STANISŁAW KANTOR
z Milikowa od Fojta

Wszystkim, którzy o nim nie zapomnieli, dziękują żona, syn i córki z rodzinami.

GŁ-552

Jutro, dnia 21 października, obchodziłby swe 95. urodziny

śp. RUDOLF LIPKA

Wszystkich, którzy Go znali, prosimy o cichą modlitwę i chwilę wspomnień. Żona Jadwiga, syn Piotr i córka Krystyna z rodzinami.

RK-078

Dnia 21 października 2020 obchodziłaby swoje 100. urodziny

śp. ALMINA OŻANOWA
z Hawierzowa-Błędowic

Z miłością i wdzięcznością wspominają synowie Radek i Roman z rodzinami.

GŁ-578

22 października 2020 obchodziłby swoje 90. urodziny

śp. MIECZYSŁAW MACURA
z Karwiny-Frysztatu

zaś 28 listopada 2020 minie 27 lat od Jego śmierci. Prosimy tych, którzy zachowali Go w życzliwej pamięci, o chwilę wspomnień i cichą modlitwę.
Brat Janek z rodziną.

GŁ-580

Pan Bóg nie wróci, co zabrał,
pozostanie tylko wspomnienie i żal.

Dnia 20 października mija 20. rocznica śmierci Drogiego Ojca

śp. EMANUELA PALOWSKIEGO
z Olbrachcic

O chwilę wspomnień proszą syn Bronisław z żoną oraz wnuki i prawnuki.

AD-029

Dnia 21 października 2020 minie 3. rocznica, kiedy nas na zawsze opuściła

śp. ADELA ŻAGAN
z Czeskiego Cieszyna,
wcześniej zamieszkała w Stonawie

O chwilę wspomnień i modlitwę proszą Krysia, Rysiek i Władek z rodzinami.

AD-027

„Głos” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą

MINISTERSTWO KULTURY · KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW · Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie · POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE · STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”

„Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów”.

Głos
GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZESKIEJ

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Grabińska 33, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres: Redakcja „Głosu”, ul. Strzelnicza 28, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glos.live • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glos.live • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glos.live • Witold Kożdoń, kozdon@glos.live • Szymon Brandys, brandys@glos.live • Fotoreporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glos.live • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glos.live • Projekt makiety: Jacek Utko • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, e-mail: info@glos.live • www.glos.live • Pismo wychodzi we wtorki i piątki • Dostawę prenumeratorom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a. s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 2570-8708.

„Głos” należy do Stowarzyszenia Dzienników Mniejszości Narodowych i Etnicznych Europy MIDAS

WSPOMNIENIA

Pan jest pasterzem moim, niczego mi nie braknie.
Psalm 23,1

Jutro, 21 października, obchodziłby 100. rocznicę urodzin nasz Kochany Ojciec

śp. PAWEŁ PIETER

W grudniu 2020 zaś obchodziłaby 95. rocznicę urodzin nasza Kochana Mamusia

śp. WANDA PIETROWA
z domu Kisza

Mile wspominają syn Paweł i córka Danuta Pastuszek wraz z rodzinami.

GŁ-579

Lecz oni ciągle przecież żywi, nadal wytrwale są wśród nas,
ich dusze przy nas pozostały, tylko ich ciała zabrał czas.

Dnia 13 września minęła 5. rocznica śmierci naszego Ojca, Dziadka i Teścia

śp. KAROLA RAKOWSKIEGO
z Nydku

a 21 października minie 5. rocznica śmierci Babci – Jego Żony, naszej Mamy i Teściowej

śp. ANNY RAKOWSKIEJ

Z miłością i szacunkiem wspominają córki z rodzinami.

GŁ-577

Rozłąka jest naszym losem,
spotkanie naszą nadzieją…

W czwartek 22 października minie piąta rocznica śmierci naszego Drogiego

śp. WŁADYSŁAWA SIKORY
poety i dziennikarza

zaś 30 listopada minie trzecia rocznica śmierci naszego Drogiego

śp. ZBIGNIEWA SIKORY

Wszystkich, którzy Ich znali, o chwilę wspomnień i modlitwę proszą najbliżsi.

GŁ-572

Kto znał – niechaj wspomni,
kto kochał – nie zapomni.

Dnia 19 października minęła 5. rocznica śmierci

inż. JANA SKUPIENIA
z Piosecznej

Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi.

GŁ-575

W sercach naszych pozostaniesz na zawsze.

Dnia 21 października 2020 minie 15. rocznica śmierci naszej Kochanej

śp. HELENY SZŰCS
z Wędryni

Wszystkich, którzy Ją znali, o chwilę wspomnień, zadumy i modlitwy proszą córki oraz syn z rodzinami.

GŁ-570

NEKROLOGI

Dnia 16 października 2020 w wieku niespełna 85 lat zmarła nasza Kochana Mamusia, Teściowa, Babcia, Prababcia Ciocia i Sąsiadka

śp. ANNA MRÓZKOWA
z Lesznej Górnej 60

W smutku pogrążona rodzina.

GŁ-583

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!
www.glos.live

PROGRAM TV

WTOREK 20 PAŹDZIERNIKA

TVC 1

5.59 Studio 6 **9.00** Napisała: Morderstwo (s.) **9.55** Uśmiechy Bohumila Bezouški **10.35** Cyrk Humberto (s.) **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Wszystko, co lubię **14.30** Knedle **14.45** Downton Abbey (s.) **15.55** Napisała: Morderstwo (s.) **16.45** Podróżomania **17.15** AZ kwiz **17.40** Czarne owce **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Opowiadaj (s.) **21.00** Stój, bo nie trafię (film) **22.35** Koło pełne gwiazd **23.30** Sprawy detektywa Murdocha (s.) **0.15** AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** Cudowna planeta **9.50** Starożytne rzesze **10.45** Jak się porozumiewają zwierzęta **11.35** Nie poddawaj się plus **12.05** Nie poddawaj się **12.30** Pałace I republiki na brzegach Wełtawy **12.50** 100 cudów świata **13.45** Mistrzowie budowniczy **14.40** Świat z lotu ptaka **15.35** Królestwo natury **16.00** Niegościnna planeta **16.50** Manu i Maciej jadą z Rzymu na wyspę Capri **17.20** Hokej: HC Sparta Praha – HC Oceláři Třinec (transmisja) **20.00** Piekło pod powierzchnią **20.50** Przesiedlenie – Vertreibung **22.40** W imię ojczyzny (s.) **23.30** Dicte (s.).

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova **9.00** Ulica (s.) **9.55** Spece (s.) **12.00** Południowe wiadomości **12.25** Krok za krokiem (s.) **12.45** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.00** Dowody zbrodni (s.) **15.55** Castle (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.25** Co o tym sądzą Czesi **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** MasterChef Czechy **21.45** Weekend **22.45** Agenci NCIS: Nowy Orlean (s.) **23.40** Castle (s.) **0.40** Dowody zbrodni (s.).

PRIMA

6.15 Astro Boy (s. anim.) **7.00** Nowy dzień **9.05** M.A.S.H. (s.) **10.25** Tak blisko nieba (film) **12.25** Strażnik Teksasu (s.) **13.25** Gliniarz i prokurator (s.) **14.25** Policja Hamburg (s.) **15.25** Agenci NCIS (s.) **16.25** Policja w akcji **17.25** Wiadomości kryminalne **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości **19.55** Showtime **20.15** Pielęgniarki. Błękitny kod (s.) **21.35** Show Jana Krausa **22.55** Gliniarz (s.) **0.05** Policja w akcji **1.00** Agenci NCIS (s.).

ŚRODA 21 PAŹDZIERNIKA

TVC 1

5.59 Studio 6 **9.00** Napisała: Morderstwo (s.) **9.50** Downton Abbey (s.) **11.05** Opowiadaj (s.) **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Ojciec Brown (s.) **14.45** Downton Abbey (s.) **15.30** Napisała: Morderstwo (s.) **16.45** Podróżomania **17.15** AZ kwiz **17.40** Czarne owce **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Żandarmskie humoreski (s.) **21.40** Hercule Poirot (film) **23.25** Komicy na piątkę **0.20** AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** Buenos Aires, główne miasto tango **9.55** Niegościnna planeta **10.45** Morze Śródziemne **11.40** Nasze wieś **12.10** Folklorika **12.35** Na muzycznym szlaku **13.05** Znikające strony rodzinne **13.25** Wtajemniczeni **13.50** Podróż po górniczym wyrobisku Kovárna **14.15** Przyroda Gór Kantabryjskich **15.10** 100 cudów świata **16.05** Europa dziś **16.45** Klucz **17.10** Niezwykła planeta **18.00** Współcześni czescy malarze **18.15** Znane i nieznane historie czeskich zamków **18.45** Wieczorynka **18.55** Babel **19.20** Znikające strony rodzinne **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Kamera w podróży **21.00** Podróż po wybrzeżu Kostaryki **21.30** Na jednośladzie do Afryki **22.00** Afganistan: 40 lat wojny **22.55** Lotnicze katastrofy **23.40** W potrzasku (s.) **0.30** Grzeszna dusza (s.).

POLECAMY

• **Stój, bo nie trafię**
Wtorek 20 października, godz. 21.00
TVC 1

• **Morze Śródziemne**
Środa 21 października, godz. 10.45
TVC 2

• **Wynalazki, które zmieniły świat**
Czwartek 22 października, godz. 15.30
TVC 2

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova **8.45** Ulica (s.) **9.45** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **11.00** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości, sport, pogoda **12.25** Krok za krokiem (s.) **12.50** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.00** Dowody zbrodni (s.) **15.55** Castle (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.25** Co o tym sądzą Czesi **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Zamieńmy się żonami **23.05** Agenci NCIS: Nowy Orlean (s.) **0.00** Castle (s.) **0.55** Dowody zbrodni (s.).

PRIMA

6.15 Astro Boy (s. anim.) **7.00** Nowy dzień **9.05** M.A.S.H. (s.) **10.20** Rodzinna posiadłość (film) **12.25** Strażnik Teksasu (s.) **13.25** Gliniarz i prokurator (s.) **14.25** Policja Hamburg (s.) **15.25** Agenci NCIS (s.) **16.25** Policja w akcji **17.25** Wiadomości kryminalne **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości **19.55** Showtime **20.15** Pielęgniarki. Błękitny kod (s.) **21.35** Show Jana Krausa **22.55** Gliniarz (s.) **0.05** Policja w akcji **1.00** Agenci NCIS (s.).

CZWARTEK 22 PAŹDZIERNIKA

TVC 1

5.59 Studio 6 **9.00** Napisała: Morderstwo (s.) **10.10** Downton Abbey (s.) **11.00** Wszystko, co lubię **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Opowiadanie filmowe **14.15** Zawodowcy (s.) **15.05** Downton Abbey **15.55** Napisała: Morderstwo (s.) **16.45** Wszystko, co lubię **17.15** AZ kwiz **17.40** Czarne owce **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Opowiadaj (s.) **21.05** Gejzer **21.35** Pr. dyskusyjny **22.35** Pr. rozrywkowy **23.30** Ku'damm 56 (s.) **1.10** AZ kwiz.

TVC 2

5.59 Dzień dobry **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** Świat z lotu ptaka **10.00** Magnat Onassis **10.55** Christian Louboutin, buty jako sztuka **11.55** Pancerniki **12.40** Znikające strony rodzinne **13.00** Magazyn chrześcijański **13.25** Skrzydła wojny **14.15** Skandale pierwszej republiki **14.40** Niezwykła planeta **15.30** Wynalazki, które zmieniły świat **16.25** 100 cudów świata **17.20** Przyroda Gór Kantabryjskich **18.15** Zielnik **18.45** Wieczorynka **18.55** Przygody nauki i techniki **19.30** Tajna mowa pieniądza **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Afryka **20.55** Manu i Maciej jadą z Rzymu na wyspę Capri **21.25** Izrael **21.55** Sarajewo (film) **23.40** Queer.

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova **8.45** Ulica (s.) **9.45** Zamieńmy się żonami **11.00** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.25** Krok za krokiem (s.) **12.45** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.05** Dowody zbrodni (s.) **16.00** Castle (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.25** Co o tym sądzą Czesi **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **23.05** Gwiezdne życie **23.40** Castle (s.) **0.35** Dowody zbrodni (s.).

PRIMA

6.15 Astro Boy (s. anim.) **7.00** Nowy dzień **9.05** M.A.S.H. (s.) **10.20** Cornwallski romans (film) **12.25** Strażnik Teksasu (s.) **13.25** Gliniarz i prokurator (s.) **14.25** Policja Hamburg (s.) **15.25** Agenci NCIS (s.) **16.25** Policja w akcji **17.25** Wiadomości kryminalne **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości **19.55** Showtime **20.15** Słoneczna (s.) **21.35** Winogrodnicy (s.) **22.55** Tak jest, szefie! **0.00** Policja w akcji.

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ

KRZYŻÓWKA SYLABOWA

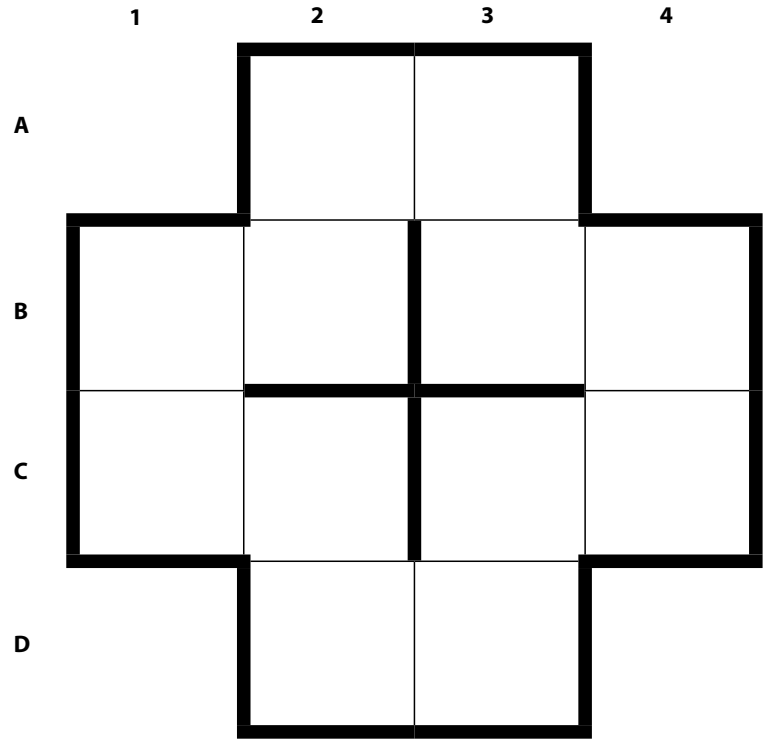

POZIOMO:
A. dziki koń lub marka samochodu **B.** rzeka w Afryce lub Patson..., piłkarz zambijski - do zrozumienia lub do zjedzenia **C.** ...Włoszczowska, polska kolarka górska lub bajkowa pszczółka - Greta, filmowa gwiazda **D.** dobudówka przed wejściem do budynku.

PIONOWO:
1. „...pikowa" - opera Piotra Czajkowskiego **2.** blaszana płytka do rozdrabniania warzyw - Baba z bajki o Jasiu i Małgosi **3.** chiński niedźwiedź bambusowy - naczynie kuchenne **4.** błękitne nad głową.

Wyrazy trudne lub mniej znane: DAKA, TARPAN

MINIKWADRAT MAGICZNY I

Poziomo i pionowo jednakowo:

1. przewodzi bodźce czuciowe i ruchowe
2. imię autorki „Nad Niemnem"
3. nazywać... po imieniu, czyli mówić o czymś wprost
4. król Zygmunt na kolumnie

Wyrazy trudne lub mniej znane: WAZA

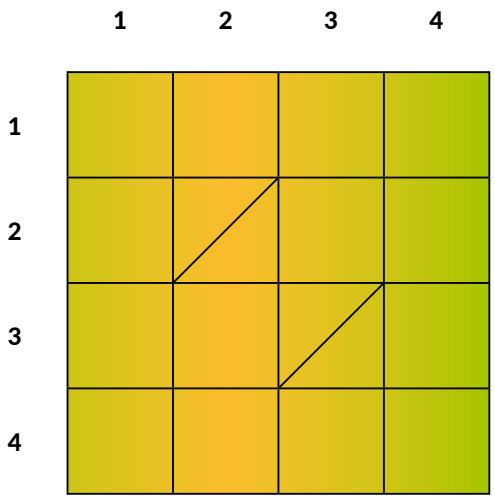

MINIKWADRAT MAGICZNY II

Poziomo i pionowo jednakowo:

1. odgłos wielu rozmów
2. potocznie: dźwignia umożliwiająca regulację pracy urządzenia
3. dawna miara ciał płynnych i sypkich; ósmak
4. Imię niemieckie

Wyrazy trudne lub mniej znane: WAJCHA

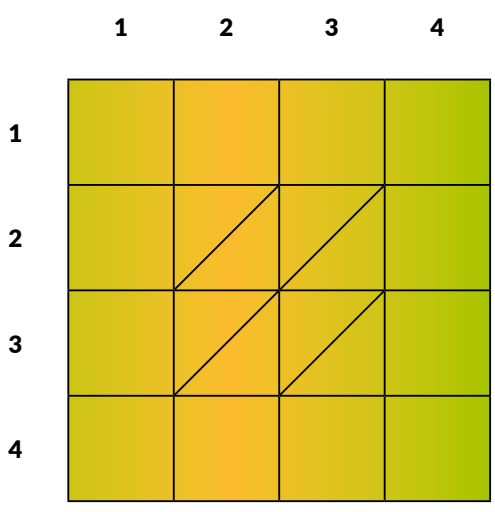

LOGOGRYF ŁAMANY

Rozwiązaniem logogryfu jest dokończenie fraszki Jana Izydora Sztaudyngera:
„Zakochany jest jak człowiek w lesie – zapatrzony w jedno..."

1.-4. album zespołu „The Smashing Pumpkins"
3.-6. niechęć, animozja, resentyment
5.-8. w brydżu: wylicytowanie i wzięcie wszystkich trzynastu lew
7.-10. trzymać... na wodzy, znaczy być opanowanym
9.-12. oddanie, nagły skręt, przełom lub miesięcznik PZKO
11.-2. marka japońskich samochodów osobowych, motocykli.

Wyrazy trudne lub mniej znane: ADORE

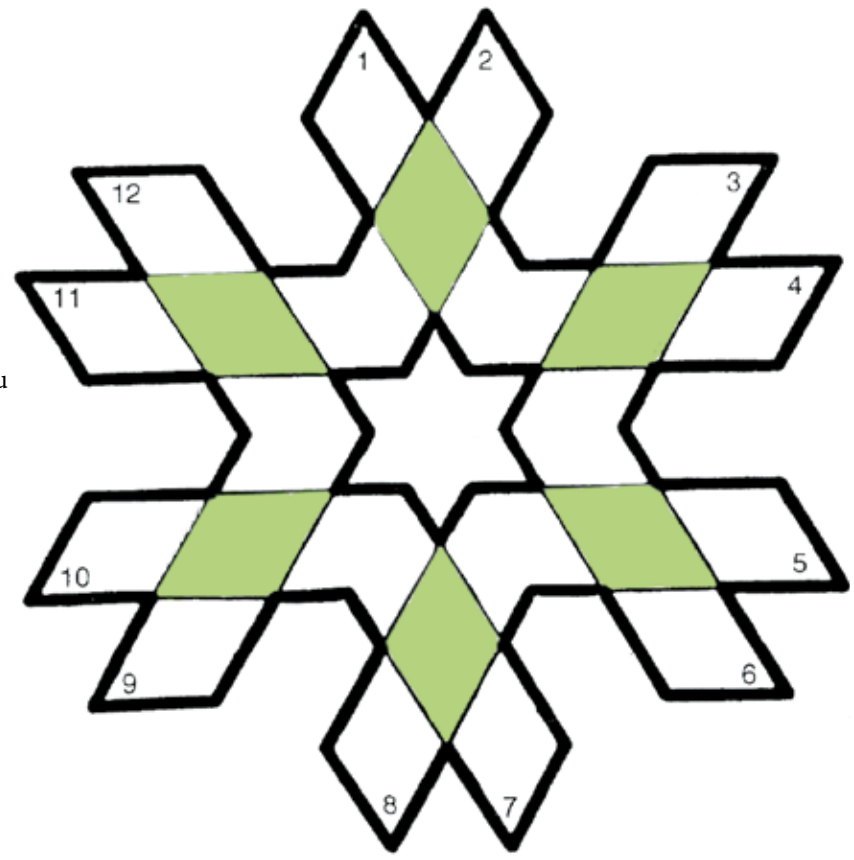

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Rozwiązania prosimy przysyłać na e-mail: info@glos.live. Termin ich nadsyłania upływa w piątek 30 października 2020 r. Nagrodę z 6 października otrzymuje **Milada Bojko z Olbrachcic**. Autorem dzisiejszych łamigłówek jest Jan Kubiczek.

Rozwiązanie minikwadratu magicznego I z 6 października: 1. KORA **2.** ODLOT **3.** RODEO **4.** ATOS
Rozwiązanie minikwadratu magicznego II z 6 października: 1. GRAB **2.** ROPA **3.** APEL **4.** BALI
Rozwiązanie rozetki z 6 października: SZKODZI
Rozwiązanie logogryfu łukowatego z 6 października: KARWIA